



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

1 (241)
październik 2016
ISSN 1505-6317

Zainaugurowaliśmy
nowy rok akademicki





ŚLĄSKI FESTIWAL NAUKI KATOWICE 2016

ORAZ

XII ŚLĄSKI STUDENCKI FESTIWAL NAUKI

13–15.10.2016

RYNEK W KATOWICACH
MIĘDZYNARODOWE CENTRUM KONGRESOWE
W KATOWICACH

www.slaskifestiwalnauki.pl



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



KATOWICE 2016

ŚLĄSKI STUDENCKI FESTIWAL NAUKI 2016 JEST FINANSOWANY W RAMACH
UMOWY 833/P-DUN/2016 ZE ŚRODKÓW MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA
WYŻSZEGO PRZEZNACZONYCH NA DZIAŁALNOŚĆ UPOWSZECHNIAJĄCĄ NAUKĘ

XLIX inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim

str. 9–11



Foto: Agnieszka Szymala

Polecamy

Rozmowa

„Musimy pamiętać, że zawsze w każdej grupie jest pewien procent ludzi ambitnych, zdolnych i chcących więcej, ale są też osoby, które idą na studia, bo inni idą, bo chciała rodzina, bo tak wypada, bo nie mają pomysłu na życie... Gdy ja studiowałem, w Polsce było ok. 400 tys. studentów po preselekcji, a populacja wyjściowa wynosiła ok. 36 mln. Dziś mamy bez preselekcji ok. 1,5 mln studentów, podczas gdy populacja wyjściowa się nie zmieniła. Gdybyśmy porównali proporcje, to okazałoby się, że nie można mówić o niskiej jakości kształcenia. Po prostu rozszerzyliśmy populację ludzi, których kształcimy na poziomie wyższym, a zatem obniżył się średni poziom. Ale nadal mamy świetnych absolwentów, świetnych doktorantów i doktorów, którzy doskonale sobie radzą w świecie. Fakt, że jest niż demograficzny, że mamy mniej kandydatów i mniej studentów, powinien sprzyjać poprawie poziomu kształcenia na poziomie wyż-

szym poprzez zindywidualizowanie. Oczywiście to wymaga jednej rzeczy – ewidentnie wsparcia finansowego. Niestety zostaliśmy daleko za Unią, jeśli chodzi o finansowanie edukacji na poziomie wyższym – średnie finansowanie unijne to ok. 6 tys. euro rocznie na studenta, podczas gdy w Polsce wynosi ono ok. 3 tys. euro” – rozmowa z prof. dr. hab. Andrzejem Kowalczykiem, rektorem Uniwersytetu Śląskiego.....str. 6–8

Badania naukowe

Sztuka kompromisu str. 14–15
Jak przyspieszyć działanie leków? str. 16–17

Wydarzenia

Uniwersytet wiedzy i wartości..... str. 9–11

Z życia wydziałów

Teologia na uniwersytecie.
Zadanie i perspektywa..... str. 12–13

Między Francją a Śląskiem str. 18–19
Wymiana wiedzy i doświadczeń str. 25

Felietony

Powakacyjne refleksje przeziębionego felietonisty str. 27
Powakacje..... str. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4–5
Źródło zbiorowej wyobraźni..... str. 20–21
Lwów jest wszędzie..... str. 22
Ważne źródło nie tylko dla badaczy..... str. 23
Komputery kwantowe to już nie *science fiction* str. 24
Lubię atmosferę tajemniczości..... str. 26
ERC Grant – duże pieniądze dla ambitnych naukowców str. 28
Harmonogram konkursów str. 29
Wydawnictwo UŚ..... str. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Stopka redakcyjna:

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka:

Fot. Fotolia

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa



Współpracownicy: Małgorzata Kłoskowitz,
Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

XXVI letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej

Od 1 do 28 sierpnia w Cieszynie odbywała się XXVI letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej, której organizatorem tradycyjnie była Szkoła Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. W tegorocznej letniej szkole udział wzięły osoby z całego świata (m.in. z Azerbejdżanu, Brazylii, Rosji, Niemiec, Kanady, Kazachstanu, Japonii, Chin, Argentyny czy Bułgarii), które połączyła wspólna pasja – poznawanie języka i kultury polskiej. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z polskimi tradycjami i zwyczajami, zwiedzić Polskę (wyjazdy naukowo-dydaktyczne do Katowic, Pszczyny, Oświęcimia, Krakowa, Koszęcina oraz w Beskidy), nawiązać nowe przyjaźnie i spędzić niezapomniane chwile w międzynarodowym towarzystwie. Dla uczestników przygotowano wiele atrakcyjnych spotkań z najwybitniejszymi specjalistami z różnych dziedzin – wykładowcami, badaczami, artystami, politykami, dziennikarzami.

Letnia szkoła ma na celu doskonale zindywidualizowane znajomości języka polskiego zgodnie z indywidualnymi potrzebami i zainteresowaniami. Dzięki licznym zajęciom pozalekcyjnym, jak np. turniej tłumaczy czy redagowanie gazetki letniej szkoły, uczestnicy mogli sprawdzić i ulepszyć swoją wiedzę językową w praktyczny sposób. Jednym z najważniejszych wydarzeń letniej szkoły był odbywający się 15 sierpnia sprawdzian z polskiego – czyli konkurs ortograficzny dla wszystkich obcokrajowców. Tego samego dnia na cieszyńskim rynku odbył się – objęty honorowym patronatem Ryszarda Macury, burmistrza Cieszyna – Wieczór Narodów, podczas którego uczestnicy letniej szkoły mieli szansę zaprezentować szerokiemu gronu odbiorców swoje kraje – ich kulturę, zwyczaje, tradycyjne jedzenie, a także zatańczyć poloneza.

XXIX Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny

Od 20 do 28 sierpnia odbywał się Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny – największa w regionie studencka impreza folklorystyczno-kulturalna, której organizatorami są Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytet Śląski oraz Miasto Cieszyn. Podczas tegorocznej edycji wystąpiły zespoły z Argentyny, Armenii,

Bułgarii, Czarnogóry, Indii, Słowacji, Słowenii, Ukrainy, Zimbabwe oraz Polski. Głównym ośrodkiem festiwalowym był Cieszyn, ale koncerty odbywały się także w Brennej, Chorzowie, Katowicach i Ustroniu. Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny od 1979 roku wzbudza zainteresowanie mieszkańców regionu dzięki występom plenerowym, kolorowym korowodom ulicami miast, a także w czasie występów na profesjonalnych scenach w teatrach i domach kultury. Dzięki Festiwalowi przez wiele lat miasta Śląska, Zagłębia i Podbeskidzia odwiedziło ponad 230 zespołów. Jako jedna z 300 światowych imprez folklorystycznych od wielu lat figuruje w kalendarzu CIOFF – Międzynarodowej Rady Organizatorów Festiwalu Folkloru i Sztuki Tradycyjnej działającej pod auspicjami UNESCO. Spośród innych wydarzeń o takim charakterze wyróżnia go fakt, że jako jedyny przygotowany jest przez środowisko akademickie.

Osobliwości Świata Fizyki 2016



Foto: Agnieszka Sikora

Od 5 do 30 września w Instytucie Fizyki im. Augusta Chełkowskiego na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ odbywały się XXXII Osobliwości Świata Fizyki, które od 1984 roku organizowane są przez Pracownię Dydaktyki Fizyki UŚ. Ich tematyka związana jest z programem szkolnym. W tym roku uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych mieli okazję wysłuchać wykładów: „Siły Wszechświata”, „Zasady zachowania w mechanice” oraz „W równowadze”.

II edycja Międzynarodowej Konferencji Logopedycznej

Od 25 do 26 sierpnia na Wydziale Teologicznym UŚ odbywała się II edycja Międzynarodowej Konferencji Logopedycznej „Zaburzenia płynności mowy – teoria i praktyka”, współorganizowana przez In-

stitut Języka Polskiego im. Ireny Bajero-wej i Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego oraz Fundację Wiedzy i Dialogu Społecznego „Agere Aude”. Wydarzenie było częścią projektu „Labyrinty komunikacji” i skierowane zostało do szerokiego grona odbiorców – teoretyków i praktyków w dziedzinie logopedii. Celem tego cyklu konferencji jest upowszechnianie osiągnięć oraz najnowszych wyników badań w zakresie zaburzeń płynności mowy. Problematyka spotkania dotykała kwestii niezwykle aktualnych, bo związanych z wdrażaniem skutecznych strategii profilaktyczno-dia-agnostyczno-terapeutycznych, a także z prezentacją najnowszych wyników badań prowadzonych na gruncie balbutologopedii. W programie konferencji przewidziano wystąpienia praktyków i teoretyków specjalizujących się w zaburzeniach płynności mowy, którzy reprezentowali zarówno krajowe, jak i zagraniczne ośrodki naukowo-badawcze. Zaplanowano także sesje posterowe oraz seminaria i warsztaty, które umożliwiły uczestniczącym w konferencji logopedom poszerzenie kwalifikacji.

Prof. Halina Widła odznaczona medalem im. prof. Ludwika Zabrockiego

Od 6 do 8 września w Słupsku odbywało się walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, które połączone zostało z konferencją pt. „Rola różnic indywidualnych w uczeniu się i nauczaniu języków obcych”. Podczas zgromadzenia prof. zw. dr hab. Halina Widła odebrała medal im. prof. Ludwika Zabrockiego przyznany za wybitne zasługi dla polskiej glottodydaktyki.

Prof. Halina Widła jest językoznawcą, romanistką, kierownikiem Zakładu Glottodydaktyki i Kształcenia na Odległość w Instytucie Języków Romańskich i Translatoryki Uniwersytetu Śląskiego. Przez dwie kadencje pełniła funkcję wiceprzewodniczącej i przez dwie kadencje funkcję przewodniczącej Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego.

Polskie Towarzystwo Neofilologiczne jest jedynym w Polsce wielojęzycznym stowarzyszeniem osób, których dotyczy nauczanie języków obcych: nauczycieli wszystkich poziomów i typów szkół, tłumaczy i naukowców. Jest członkiem-założycielem Fédération internationale des Professeurs de langues vivantes – FIPLV, światowej fe-

deracji skupiającej organizacje nauczycieli języków obcych (nowożytnych). Federacja została uznana przez UNESCO za ważną organizację pozarządową, o czym świadczy przyznany jej status typu B.

Uniwersytet Śląski laureatem nagrody „Marka – Śląskie”



3 września na terenie Centrum Edukacji i Biznesu „Nowe Gliwice” odbyła się uroczysta gala Regionalnej Izby Przemysłowo-Handlowej, podczas której ogłoszono wyniki konkursu „Marka – Śląskie” oraz wręczono nagrody. W tegorocznej edycji w kategorii nauka laureatem został Uniwersytet Śląski w Katowicach. Nagroda jest docenieniem znaczącego wkładu w rozwój województwa śląskiego. W imieniu uczelni statuetkę odebrali prorektor ds. współpracy międzynarodowej i krajowej dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski oraz dyrektor Centrum ds. Projektów i Współpracy z Gospodarką Dariusz Laska. Konkurs „Marka – Śląskie” ma na celu promowanie najlepszych przedsiębiorstw, instytucji, organizacji, samorządów czy przedsięwzięć, które swój sukces osiągnęły nie tylko dzięki dobrej koniunkturze i ciężkiej pracy, ale także w oparciu o wyrafinowany marketing i planowane budowanie marki. Wyróżnienia mają przyczynić się do budowania pozytywnego wizerunku województwa i tożsamości regionalnej. Nagroda „Marka – Śląskie” jest podziękowaniem za znaczący wkład w rozwój województwa śląskiego i ma charakter honorowy.

XXX Letnia Szkoła Młodych Pedagogów

Doskonalenie warsztatu początkujących badaczy oraz integracja środowiska naukowego to podstawowe cele corocznych spotkań organizowanych w ramach Letniej Szkoły Młodych Pedagogów (LSMP). Trzydziesta, jubileuszowa edycja została

zaplanowana od 12 do 16 września w Katowicach i Wiśle. Problematyka spotkania koncentrowała się wokół tematu „Pułapki badań nad edukacją”. Organizatorem Letniej Szkoły Młodych Pedagogów jest Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytet Śląski, rolę tegorocznych gospodarzy pełnili Wydział Pedagogiki i Psychologii UŚ oraz Miasto Katowice. Programowym trzonem LSMP są wystąpienia młodych pedagogów, jej charakter budują także prelekcje i seminaria profesorskie.

Inauguracja Szkoły odbyła się 12 września w sali audytornej Międzynarodowego Centrum Kongresowego w Katowicach. W programie uroczystości znalazły się między innymi wystąpienia z okazji jubileuszu, wręczenie dyplomów „Strzał w dziesiątkę”, uroczyste przekazanie insygniów Szkoły Młodych Pedagogów gospodarzowi kolejnej edycji, a także wykład prof. Tadeusza Sławka pt. „*Nie będzie zysku, gdzie nie ma radości*. Edukacja, jednostka, wspólnota”. W inauguracji uczestniczyli m.in.: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Andrzej Kowalczyk, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ prof. Stanisław Juszczyk, przewodniczący KNP PAN prof.

Bogusław Śliwerski, prezydent Katowic dr Marcin Krupa oraz kierownik naukowy spotkań młodych naukowców prof. Maria Dudzikowa.

Śląski Salon Maturzystów

15 września na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbył się Śląski Salon Maturzystów, doroczne wydarzenie skierowane do uczniów oraz absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, a szczególnie maturzystów. W programie imprezy znalazły się m.in. prezentacje ekspertów OKE na temat zasad i zmian dotyczących matur oraz informacje o najczęściej popełnianych błędach, a także prezentacje uczelni poświęcone zasadom rekrutacji, warunkom studiowania, współpracy międzynarodowej i perspektywom, jakie dają poszczególne kierunki. Maturzyści mogli również zapoznać się z ofertą edukacyjną uczelni, porozmawiać z przedstawicielami wielu szkół wyższych uczestniczących w wydarzeniu i zapoznać się z warunkami rekrutacji na poszczególne kierunki. ■

Opracowała
Agnieszka Nęcka

Z wielkim bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
prof. Jerzego Wrońskiego

wybitnego artysty i cenionego nauczyciela akademickiego,
długoletniego pracownika Zakładu Malarstwa i Rysunku
w Instytucie Sztuki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego.
Utraciliśmy uznanego twórcę w dziedzinie malarstwa,
który swoje prace prezentował na wystawach w Polsce i za granicą,
laureata licznych nagród i wyróżnień.
Odszedł od nas wychowawca wielu pokoleń adeptów malarstwa,
dla których był wzorem i Mistrzem.
W naszej pamięci pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu,
prawy i szlachetny.
Będzie nam Go brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu

składają,
łącząc się z nimi w bólu i smutku,

Rektor, Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Rozmowa z JM Rektorem Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Andrzejem Kowalczykiem

Uniwersytet przyjazny

■ Gdy osiem lat temu prof. Wiesław Bannyś przejmował uniwersyteckie stery z rąk prof. Janusza Janeczka, powiedział, że ta zmiana warty nie pociąga za sobą zmiany wartości, które wyznają, pielęgnują i rozwijają. Czasy się jednak zmieniają, oczywiście nie wartości, tym bardziej wartości uniwersyteckie, ale Uniwersytet nie stoi w tym samym miejscu, w którym stał w 2008 roku. Co zatem musi się zmienić, a co nie?

– Wartości w sensie ogólnym się nie zmieniają. Uniwersytet jest wspólnym dobrem, które współtworzymy, o które dbamy i na którego kształt mamy realny wpływ. Dziś Uniwersytet Śląski jest uczelnią silniejszą, nowocześniejszą i bardziej innowacyjną niż osiem lat temu. Oczywiście nie chcemy spocząć na laurach. Cały czas musimy pracować na rzecz wzmocnienia wspólnoty akademickiej, aby nasz Uniwersytet był miejscem przyjaznym, nie tylko w sensie ogólnym, ale przede wszystkim w rozumieniu poszczególnych wydziałów, instytutów, katedr czy zespołów. Gdy mówimy o wartościach, to dziś przez te wartości rozumiemy społeczną odpowiedzialność uniwersytetu, kształcenie na wysokim poziomie i badania naukowe. Przez społeczną odpowiedzialność uniwersytetu rozumiem jeszcze intensywniejszą współpracę z władzami miast i regionu po to, aby opracować skonsolidowaną strategię umiędzynarodowienia, aby wspólnie pozyskiwać studentów z całego świata, tworzyć dla nich jak najlepsze warunki życia w mieście i regionie, a także w rozwijającym się kampusie. Należy również intensyfikować działania zmierzające do umiędzynarodowienia uczelni przede wszystkim poprzez tworzenie atrakcyjnej oferty edukacyjno-badawczej, dalszy rozwój wymiany studentów w ramach umów bilateralnych (stworzenie funduszu stypendialnego), organizację wymiany studentów opartej na modelu *studies + internships* oraz współdziałanie z instytucjami otoczenia uczelni w celu tworzenia kampanii zachęcających do studiowania w Polsce i na Śląsku. Ostatnie osiem lat pokazuje, że rozwijamy te wartości, więcej mówimy i robimy w relacji z otoczeniem, ze społecznością lokalną, regionem. Uniwersytet może



Foto: Agnieszka Szymala

↑ JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Andrzej Kowalczyk

dać wiele społeczeństwu, ale nie sam, tylko we współpracy. Dlatego rozwijamy bardzo mocno różne formy współpracy z otoczeniem i angażujemy się nie tylko w proste kształcenie, nie tylko w badania podstawowe wynikające z naszych własnych doświadczeń i pomysłów, ale także w badania i kształcenie, które wynikają ze współpracy ze społecznością lokalną. Realizujemy coraz więcej badań nakierowanych na problemy społeczne, socjalne, tworzymy kierunki kształcenia i specjalności we współpracy z wieloma firmami, samorządami, szkołami różnego szczebla. Owocem takich działań są m.in.: Międzynarodowe Centrum Postępu Społecznego (którego celem jest organizowanie debat poruszających problematykę postępu społecznego w wymiarze globalnym, europejskim, narodowym oraz lokalnym), Akademickie Centrum Sukcesu (które powstało z myślą o osobach chcących poszerzyć swoją wiedzę i podnieść kwalifikacje, a przyszłość zawodową wiążących z karierą akademicką, karierą w administracji na szczeblu europejskim oraz w biznesie), nowa specjalność na Uniwersytecie Śląskim: kariery europejskie w administracji i biznesie, a także powołanie do życia Obserwatorium Procesów Miejskich i Metropolitalnych (nowa inicjatywa uczelni ma się przyczynić do dynamicznego i zrów-

noważonego rozwoju Górnośląskiego Obszaru Metropolitalnego). Angażujemy się również we współpracę z samorządami w zakresie edukacji szkolnej. Pod patronatem Uniwersytetu Śląskiego działają liczne licea oraz klasy uniwersyteckie, nad którymi sprawujemy opiekę merytoryczną. Ponadto uczniowie mają dostęp do naszych pracowni i laboratoriów. Najnowszą naszą inicjatywą edukacyjną jest Latający Uniwersytet Śląski. To interesujące zajęcia dostosowane do potrzeb uczniów na poszczególnych etapach kształcenia.

Wspomniane inicjatywy wiążą nas mocno ze środowiskiem, w którym Uniwersytet Śląski funkcjonuje. Są już wymierne efekty pokazujące intensywność tej współpracy w ciągu ostatnich lat: liczba umów, jakie zostały podpisane, liczba związanych konsorcjów, liczba patentów i wynalazków, liczba wspólnych badań realizowanych z firmami. To są wartości, które rodzą się z dwóch źródeł. Po pierwsze z badań podstawowych na wysokim poziomie. Jesteśmy partnerami, bo mamy bardzo dobrych badaczy, mamy wiele do zaoferowania i firmy chcą z nami współpracować. Po drugie, firmy chcą współpracować przy kształtowaniu i realizacji programów studiów – a to jest zupełna nowość. Pracownicy firm realizują poszczególne zajęcia dla studentów, współ-

nie kształcimy doktorantów, realizowane są prace doktorskie. To wszystko są nowe działania i nowe wartości, które oczywiście są wspierane odpowiednimi narzędziami. Przez takie narzędzia rozumiem przystosowanie struktury Uniwersytetu do współpracy z otoczeniem. To już się stało na naszej uczelni. W tym celu zostały utworzone Dział Projektów i Biuro Współpracy z Gospodarką, które obecnie przekształcono w Centrum ds. Projektów i Współpracy z Gospodarką. W Centrum funkcjonuje również Zespół Rzeczników Patentowych – to już nie jest tylko pół etatu rzecznika, jak było kiedyś. Jesteśmy obecnie w ścisłej czołówce uniwersytetów w Polsce, jeśli chodzi o liczbę patentów i zgłoszeń patentowych. Są także inne działania zarówno w obrębie administracji centralnej, jak i na wydziałach. Wszystkie one są nakierowane na współpracę. Angażujemy się również w różne przedsięwzięcia niestandardowe jak na uczelni typowo humanistyczną i postrzeganą przez optykę minionych dziesięcioleci. Mam tu na myśli Executive MBA (prestiżowy program adresowany do kadry zarządzającej na najwyższych stanowiskach menadżerskich) czy ABSL Academy (prestiżowy program edukacyjny nastawiony na praktyczne rozwijanie umiejętności z zakresu efektywnego zarządzania własną karierą).

Wśród zamierzeń mających na celu wzmocnienie więzi Uniwersytetu z otoczeniem jest koncepcja SPINplace, czyli stworzenie na terenie kampusu uniwersyteckiego ogólnouczelnianego, biznesowego centrum kreatywności, coworkingu, prototypowania i animowania projektów badawczo-wdrożeniowych. Warto wspomnieć, że już od dwóch lat działa SPIN-US, spółka celowa Uniwersytetu. Jej zakres działalności obejmuje m.in. sprzedaż patentów i udzielania licencji technologii wytworzonych na UŚ, tworzenie spółek odpryskowych typu spin-off, akcelerację pomysłów, pośrednictwo B+R, realizację prac na zlecenie czy organizację szkoleń.

Myszę, że jesteśmy naprawdę w innym miejscu. To wszystko jest efektem ogólnych przemian, jakie się dokonują, czyli otwarcia nie tylko uniwersytetu, ale kraju, na Europę i świat. Nie jesteśmy jednak popychani, lecz inicjujemy takie działania i ten obszar będziemy na pewno mocno rozwijać. Niesłychanie ważne jest również to, że pracownicy naukowcy to rozumieją i coraz lepiej tę potrzebę współpracy i otwarcia się na otoczenie oraz na współdziałanie z firmami dostrzegają. Dostrzegają też efekty tej synergii. Wszyscy biegną, my też, a nawet

staramy się trochę szybciej, by wyprzedzić innych (*śmiech*).

■ **Uniwersytet Warszawski ogłosił ostatnio, że będzie dążył do osiągnięcia statusu uczelni badawczej. O konieczności powstania przynajmniej kilku elitarnych uczelni badawczych wypowiedział się również niedawno minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin. Jakie są konsekwencje tego typu deklaracji i czy nasz Uniwersytet kiedykolwiek podejmie taką drogę?**

– Nie chciałbym oceniać decyzji Uniwersytetu Warszawskiego. Oczywiście Uniwersytet Warszawski ma duży potencjał, ale osobiście uważam, że powinniśmy rozwijać i prezentować to, co faktycznie jest naszym atutem, a atutem są zespoły, instytuty lub wydziały – nie całe uniwersytety. Oczywiście można by stworzyć cały taki uniwersytet, dofinansowując go i wzmacniając wszystkie jego jednostki, ale ważne, aby były mocne zespoły i mocne jednostki wewnątrz uczelni. Trudno jest zresztą spowodować, aby cały uniwersytet był w równym stopniu na najwyższym poziomie. Można do tego zmierzać, ale naszą ambicją jest, aby rozszerzać liczbę mocnych zespołów powstających wokół liderów naukowych. Myszę, że to jest droga do tego, by zbudować mocną uczelnię.

Pamiętajmy jednak, że uczelnia badawcza wymaga innych nakładów i środków finansowych. Bez nich trudno mówić o uczelni badawczej.

■ **Uczelnie polskie wciąż borykają się z poważnym problemem niżu demograficznego. Do tego obarczane są nieprzychylnym tytułem „fabryk bezrobotnych”. W tym kontekście z jednej strony pojawia się określenie „praktyczne zastosowanie”, z drugiej – słyszymy, że rola i misja uniwersytetu nie powinny wyczerpywać się w przygotowaniu studenta do rynku pracy. Jak zachować złoty środek w tej sytuacji?**

– Ludzie muszą sobie umieć poradzić w życiu po skończeniu uniwersytetu. A żeby poradzić sobie w życiu, trzeba być człowiekiem przygotowanym do tego życia – otwartym i z pomysłami, a nie przygotowanym tylko do wykonywania wąskiego określonego zawodu, który funkcjonuje dzisiaj, ale może za pięć lat zaniknie. W związku z tym rolą uniwersytetu jest dać ludziom możliwości, wykształcenie, ogólne przygotowanie, aby rzeczywiście umieli poszukiwać wiedzy i z niej korzystać. Nie będziemy szkołą zawodową – nie chcemy i nie będziemy, bo już

są inne szkoły zawodowe, politechniki. Oczywiście prowadzimy – tam, gdzie ma to sens – kształcenie bardziej pod kątem bieżących wymagań, ale i przyszłych, bo przecież kształcenie inżynierskie na informatyce, studia z zakresu robotyki czy materiałoznawstwa to nie tylko potrzeba dzisiejszego rynku pracy: absolwenci takich kierunków na pewno będą poszukiwani przez wiele lat. Ale wbrew pozorom bardzo dobrze na rynku pracy odnajdują się np. filolodzy czy absolwenci filozofii. Oczywiście to nie mogą być studia masowe, ważna jest kwestia pewnych proporcji. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt, że to nie uczelnie są odpowiedzialne za rynek pracy, to nie uczelnie oferują pracę. My dajemy pewien kapitał, który ma wymiar cywilizacyjny – wykształcenie ludzi to przecież wyniesienie społeczeństwa na wyższy poziom w sensie ogólnym. Istotne jest to, że w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat znacznie więcej ludzi uzyskało wyższe wykształcenie niż wcześniej. Inny jest też procent ludzi z wyższym wykształceniem, którzy znajdują zatrudnienie w ciągu 2 lat po ukończeniu studiów niż ludzi ze średnim czy zawodowym wykształceniem. Oczywiście czym innym jest problem bezpośredniego dopasowania do tych zawodów, które obecnie funkcjonują. Czy uniwersytet wypuszcza absolwentów tak wąsko wyspecjalizowanych? Uważam, że nie. Ale nawet gdyby tak było, to sądzę, że nie powinniśmy się tym martwić. Świetne wykształcenie to nie wszystko. W skali kraju i nie tylko mamy wiele przykładów ludzi, którzy byli świetnie przygotowani do swoich zawodów, byli wybitnymi specjalistami, a ich firmy upadły. Trzeba w dzisiejszych czasach dostosowywać się do zmian, szybko reagować. Niestety mamy – jako polskie społeczeństwo – obciążenie z przeszłości i ten pogląd wciąż funkcjonuje nawet w młodym pokoleniu, że oczekujemy, iż praca będzie jedna, na etacie i na całe życie. Tymczasem współczesność zweryfikowała takie oczekiwania. Dzisiaj trzeba umieć się dostosować, a czasami podjąć inną pracę.

■ **Za jeden z głównych celów działania w rozpoczynającej się kadencji uznał Pan Rektor podnoszenie jakości kształcenia. Ale aby uniwersytet dobrze kształcił studentów i doktorantów, musi – brzydko mówiąc – otrzymać odpowiedni produkt kształcenia średniego. Tymczasem wyniki tegorocznych matur pokazują, że egzaminu dojrzałości nie zdało 20,5 proc. uczniów, ➔**

➔ **czyli co piąty maturzysta. Jak zatem podnosić jakość kształcenia studentów bez podnoszenia jakości kształcenia na poziomie średnim?**

- Studenci są bardzo zróżnicowani, podobnie uczniowie w szkołach. Nawet różnice pomiędzy szkołami są ogromne. Średni poziom wykształcenia rzeczywiście nie jest porywająco wysoki. Ale malejąca liczba studentów i kandydatów na studia może pozwolić nam trochę ograniczyć tę masowość w takim sensie, że grupy studenckie nie będą musiały być tak duże, że kształcenie będzie trochę bardziej zindywidualizowane i – nie boję się tego określenia – być może trochę zróżnicowane. Musimy pamiętać, że zawsze w każdej grupie jest pewien procent ludzi ambitnych, zdolnych i chcących więcej, ale są też osoby, które idą na studia, bo inni idą, bo chciała rodzina, bo tak wypada, bo nie mają pomysłu na życie... Gdy ja studiowałem, w Polsce było ok. 400 tys. studentów po preselekcji, a populacja wyjściowa wynosiła ok. 36 mln. Dziś mamy bez preselekcji ok. 1,5 mln studentów, podczas gdy populacja wyjściowa się nie zmieniła. Gdybyśmy porównali proporcje, to okazałoby się, że nie można mówić o niskiej jakości kształcenia. Po prostu rozszerzyliśmy populację ludzi, których kształcimy na poziomie wyższym, a zatem obniżył się średni poziom. Ale nadal mamy świetnych absolwentów, świetnych doktorantów i doktorów, którzy doskonale sobie radzą w świecie. Fakt, że jest niż demograficzny, że mamy mniej kandydatów i mniej studentów, powinien sprzyjać poprawie poziomu kształcenia na poziomie wyższym poprzez zindywidualizowanie. Oczywiście to wymaga jednej rzeczy – ewidentnie wsparcia finansowego. Niestety zostaliśmy daleko za Unią, jeśli chodzi o finansowanie edukacji na poziomie wyższym – średnie finansowanie unijne to ok. 6 tys. euro rocznie na studenta, podczas gdy w Polsce wynosi ono ok. 3 tys. euro.

Co możemy jeszcze zrobić? Powinniśmy wspierać studentów poprzez likwidowanie różnic, kursy przygotowawcze, kursy dodatkowe. Oczywiście to jest trochę praca za szkoły średnie, ale pewne kroki musimy wykonać, zanim młodzież szkolna trafi do nas. Dlatego Uniwersytet wchodzi do liceów, gimnazjów, staramy się integrować, zapraszamy uczniów na uczelnię w ramach różnorodnych przedsięwzięć, organizujemy dni otwarte, wykłady, spotkania. Pokazujemy, czym jest uniwersytet, żeby szkoły się zmieniały. Mamy Uniwersytet Śląski Dzieci, Uniwersytet Śląski Młodzieży, który pokazuje korzyści, jakie daje wykształcenie uniwersyteckie, oraz

pomaga w planowaniu i rozpoczynaniu własnej drogi do sukcesu zawodowego, a także Uniwersytet Śląski Maturzystów prowadzący warsztaty przygotowujące do egzaminu maturalnego oraz projekt „Nocne powtórki maturalne”.

Być może problemem szkół jest nadmierne sformalizowanie nauczania. Ja rozumiem, że urzędnicy, budżet i resort chcą mieć twarde ramy rozliczania swoich nakładów. A jak to najlepiej zrobić? Przez testy. Bo testy najłatwiej porównywać, najłatwiej rozliczyć nauczyciela, ucznia czy wreszcie szkołę. I ja to nazywam nadmiernym sformalizowaniem. Dziś właściwie nie ma rozmowy w szkole, nie ma rozmowy na studiach. Kiedyś egzamin był rozmową, a dzisiaj jest testem. Umasowione studia, brak czasu, liczne grupy – to trzeba zmienić, ale żebyśmy mieli możliwość realizowania studiów w mniejszych grupach, to znowu wszystko sprowadza się do finansowania. O to walczymy jako środowisko, żeby nakłady na edukację nie malały, chociaż powinny rosnać. Niestety politycy widzą prostą korelację: maleje liczba studentów, to po co nam więcej pieniędzy? Nie zauważa się tego, że tak naprawdę szkolnictwo wyższe w Polsce sprywatyzowano, ale nie tylko poprzez to, że powstały szkoły prywatne, tylko poprzez to, że stworzono studia płatne. Uniwersytety miały swoje dochody i budżet czuł się zwolniony z dofinansowania – takiego, jakie trzeba by przeznaczać na szkoły wyższe. Dzisiaj, gdy dochody własne ze studiów płatnych dramatycznie spadają, aby utrzymać infrastrukturę i potencjał, potrzebujemy zasilania z budżetu.

■ **8 czerwca ogłoszono wyniki Rankingu Szkół Wyższych „Perspektywy 2016”, w którym oceniono polskie uczelnie akademickie, niepubliczne uczelnie magisterskie oraz państwowe wyższe szkoły zawodowe. Uniwersytet Śląski zajął 13. miejsce w grupie uczelni akademickich. To spory awans. Jest się z czego cieszyć. Na tej podstawie możemy ocenić, jakie są nasze mocne, ale i słabe strony. Ale jest jeszcze krytykowany w środowisku ranking szanghajski...**

- Do rankingów nie powinniśmy jednak przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Należy pamiętać, że możemy w nich znaleźć cenne informacje o tym, w czym jesteśmy słabi w stosunku do tych uczelni, które uważamy za równorzędne i z którymi możemy się porównywać. Porównywać można tylko to, co jest porównywalne, a polskie uczelnie są niezupełnie porównywalne z tymi, które są na liście szanghajskiej z co najmniej dwóch

powodów: różny od nich profil dyscyplin naukowych i drugi, chyba najważniejszy, to znacząco niższe nakłady finansowe na badania naukowe. W kręgach krajów rozwiniętych nakłady te są porównywalne z tymi na zbrojenie i armię, a w Polsce są one trzy-, a nawet czterokrotnie niższe.

Są oczywiście słabe i mocne strony. Ale nie na wszystko mamy wpływ. Dostyc dobrze jesteśmy postrzegani przez inne środowiska naukowe w Polsce. Aby natomiast wypracować sobie dobrą ocenę od pracodawców, potrzeba lat i niestety obecnie ta ocena nie jest najwyższa. Pracujemy nad tym, podnosimy każdego roku swoją pozycję w rankingu, m.in. dzięki naszym wspaniałym absolwentom, którzy odnoszą spektakularne sukcesy w kraju i na świecie, w gospodarce, biznesie, nauce, kulturze, polityce. Mamy wciąż jednak problem z umiędzynarodowieniem, wskaźniki są niskie i to jest dla nas dotkliwie. Musimy podnosić atrakcyjność uczelni i atrakcyjność miejsca. Tego nie można rozdzielać. Tu możemy się poprawić, ale znowu na to trzeba lat. Dlatego pracujemy z Miastem nad wieloma wspólnymi przedsięwzięciami. Umiędzynarodowienie to także atrakcyjność kierunków, oferty kształcenia, badań, laboratoriów. Mamy laboratoria nowoczesne, ale nie wszystkie. Na uwagę przede wszystkim zasługuje Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych, które jest na światowym poziomie. To zatem się zmienia, choć nie w takim tempie, jakiego byśmy oczekiwali. Nasza baza jest po części nowoczesna, po części przestarzała, ale musimy pamiętać, że Uniwersytet Śląski powstawał w znacznej mierze w oparciu o dary w postaci bazy lokalowej i infrastruktury badawczej. Niektóre obiekty nie spełniają dziś naszych wymagań.

Kolejny problem to oferta studiów w języku angielskim czy innych językach, całe cykle kształcenia. Ona jest za mała i to jest nasza słabość. Powinniśmy także zadbać o profesorów wizytujących. Mamy trudność z ich zatrudnianiem, co poniekąd wynika z powiązania naszego zatrudnienia z pensum. Trzeba uelastyczyć to powiązanie pracownika do pensum i pensum do pracownika, oczywiście w ramach przepisów, bo profesorowie wizytujący to jeden z elementów podnoszenia poziomu i uatrakcyjnienia studiów.

■ **Bardzo dziękuję za rozmowę.** ■

*Rozmawiała
Agnieszka Sikora*

XLIX inauguracja roku akademickiego 2016/2017 na Uniwersytecie Śląskim

Uniwersytet wiedzy i wartości

3 października Uniwersytet Śląski zainaugurował 49. rok akademicki. Uroczystość odbyła się na Wydziale Nauk Społecznych w auli im. Kazimierza Popiołka. W ceremonii uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, samorządowych, parlamentarzyści, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, rektorzy i prorektorzy śląskich uczelni, wielu znakomych gości ze świata nauki, duchowieństwa, polityki, gospodarki, kultury i mediów, a przede wszystkim społeczność akademicka uczelni.

Orszak rektorski w auli powitał chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyktando dr hab. Izabelli Zieleckiej-Panek, który uświetnił uroczystość wspaniałą oprawą muzyczną. Tegoroczna inauguracja miała szczególny charakter, towarzyszyła jej ceremonia przekazania insygniów rektorskich przez składającego urząd prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia nowemu rektorowi prof. dr. hab. Andrzejowi Kowalczykowi.

Ustępujący rektor poświęcił swoje wystąpienie wyzwaniom, przed którymi stoi nowoczesny uniwersytet mający ambicję uzyskania statusu uczelni badawczej. Wśród obowiązujących znalazły się m.in.: zwiększenie finansowania uczelni, stworzenie atrakcyjnych miejsc pracy dla uczonych, przyciąganie utalentowanej młodzieży i podniesienie stopnia umiędzynarodowienia uczelni. Profesor



Foto: Agnieszka Szymala

Prezydium uroczystości inauguracyjnych

Wiesław Banys przypomniał, że należy dążyć do uniwersytetu mądrości, czyli prze-

kraczenia barier między różnymi dyscyplinami. Najlepsze bowiem uniwersytety na świecie to jednostki transdyscyplinarne, uniwersytety wartości, które pielęgnują wolność akademicką. Był rektor podziękował wszystkim współpracownikom, którzy w trakcie obu kadencji wspierali go w działaniach na rzecz uczelni.

JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, otwierając nowy rok akademicki, życzył społeczności uniwersyteckiej: – Oby był dobry, pomyślny, szczęśliwy i owocny – *quod bonum, felix faustum, fortunatumque sit!*

W przemówieniu inauguracyjnym rektor Kowalczyk podziękował za zaufanie, jakim obdarzyła go społeczność akademicka, zapewnił jednocześnie, że kierując się słowami swojego poprzednika, objęcie funkcji rektora traktuje jako „zmianę warty, nie wartości” i pozostanie



Foto: Agnieszka Szymala

Inauguracja nowego roku akademickiego odbyła się w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych

→ wierny tradycji uniwersytetu, którego społeczność szanuje i pielęgnuje takie wartości, jak autonomia, wolność, demokracja, prawda, pluralizm.

Wśród gości biorących udział w inauguracji dominowali absolwenci Uniwersytetu Śląskiego. Nie zabrakło więc ciepłych wspomnień i serdecznych życzeń skierowanych do *Alma Mater*. Wicemarszałek Sejmu RP Barbara Dolniak (absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UŚ) radziła studentom, aby ucząc się, nie zapominali, że to nie tylko obowiązek, ale również ogromna przyjemność:

– Wykorzystajcie ten czas, uczcie się, ale także ciescie się, że tu studiujecie. Pracownikom dydaktycznym życzę, aby Uniwersytet osiągał szczyty zarówno w dziedzinie kształcenia, jak i w sferze badań naukowych, oby wszedł do grona jednostek naukowych.

Minister sportu i turystyki Witold Bańka (absolwent politologii na Wydziale Nauk Społecznych UŚ) z dumą podkreślał, że Uniwersytet Śląski swoją działalnością zaświadcza o wysokim prestiżu.



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Uroczystość poprowadził JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk

su, czerpcie z tej skarbnicy wiedzy osób, które przez najbliższe lata będą was kształcić.

Grzegorz Tobiszowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Energii, przypomniał:

– Przekazywanie wiedzy to nie statystyki i numerologie, ale także kształtowanie osobowości (...). Jest to czas budowania tego,

Michał Wójcik, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości (absolwent Wydziału Prawa i Administracji UŚ) zapewnił o pomocy, na którą może liczyć uczelnia:

– Będziemy ją wspierali nie tylko jako politycy, ale przede wszystkim jako ludzie, którzy noszą Uniwersytet Śląski w sercu.

Jarosław Wiecek, wojewoda śląski (absolwent politologii na Wydziale Nauk Społecznych UŚ), przywołując słowa św. Jana Pawła II: „największym bogactwem narodu są światli obywatele”, przypomniał, jak wielką odpowiedzialność spoczywa na nauczycielach akademickich, zapewnił także o gotowości wspierania uczelni na różnych płaszczyznach jej działalności.

Marcin Krupa, prezydent Katowic, nawiązując do zadań, które stawia przed regionem przygotowywana ustawa metropolitalna, wskazał na potrzebę współpracy ze szkołami wyższymi. Uniwersytetowi Śląskiemu i Politechnice Śląskiej, której jest absolwentem, wyznaczył zadanie:

– Chciałbym, aby te uczelnie były wizytówką naukową i dydaktyczną Górnego Śląska, aby stworzyły intelektualną podwalinę metropolii.

Metropolita katowicki abp dr Wiktor Skworec, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, przemówił w imieniu własnym i obecnych na uroczystości duchownych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce:



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Aktu immatrykulacji dokonał prorektor ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszard Koziółek

– Innowacyjność, potencjał naukowy to wartości, z którymi kojarzy się ta uczelnia. Życzę wybitnych osiągnięć naukowych oraz niekończącej się pasji do pogłębiania wiedzy. Drodzy studenci, to wspaniałe miejsce – zapewnił minister – nie zmarnujcie tego cza-

z czym adepci pójdą w życie. Dzisiaj potrzebujemy w tym regionie nie tylko młodych ludzi, ale ludzi, którzy zbudują swoją osobowość na prawdziwej mądrości interdyscyplinarnej. Dobre przygotowanie do zawodu to nie wąska specjalizacja, ale szerokie horyzonty.

– Życzymy, aby ten czas był czasem dobrym, pięknym, błogosławionym, owocnym dla uczelni, miasta i całego naszego regionu. Wiele dziś mówiono tu na temat wartości, chciałbym więc przywołać Strażnika Wartości Uniwersalnych, był niedawno w naszym kraju, na Światowych Dniach Młodzieży – papież Franciszek zostawił nam wspaniałe słowa. Kiedy żegnał się z nami, z Krakowem, z Polską, w szczególny sposób odezwał się do młodych i właśnie te słowa dedykuję studentom naszego Uniwersytetu. Papież powiedział: „Trzeba czerpać z przeszłości. Budujcie własną tożsamość z rodziny, ze społeczeństwa, ze swojej historii, z historii swojej rodziny, budujcie swoją tożsamość i miejcie świadomość swojej tożsamości. Pamiętajcie, skąd przychodzicie. (...) Młodzi studenci, podejmujcie wyzwania, które przed wami stawia uniwersytet – wymóg zdobywania wiedzy i mądrości”. Papież

powiedział także, że nad tak przeżywaną przeszłością i teraźniejszością buduje się przyszłość, przyszłość, która nie jest determinowana, ale zależy od nas. Myślę, że to stwierdzenie wszystkich nas dotyczy i dlatego w przyszłość patrzymy z nadzieją. Uniwersytet Śląski płynie w dobrym kierunku,

miał dobrych kapitanów, dziękujemy kapitanowi, który ustępuje, i kapitanowi, który teraz stanął na mostku. Życzę panu rektorowi, aby sterował w kierunku uniwersytetu

Noras odczytał list prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Szczególnym momentem była immatrykulacja nowo przyjętych studentów, cere-



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Wręczenie nagród *Pro Scientia et Arte* prof. zw. dr. hab. Januszowi Janeczkowi i prof. zw. dr. hab. Markowi Szczepańskiemu

flagowego. My, duchowni, będziemy robić w tym zakresie to, co do nas należy, będziemy was wspierać duchowo. Szczęść Boże! – zakończył metropolita katowicki.

Z okazji inauguracji uczelnia otrzymała wiele listów gratulacyjnych. Prorektor ds. badań naukowych prof. zw. dr. hab. Andrzej

monia złożenia przez nich ślubowania akademickiego. Uroczystość prowadził prof. dr hab. Ryszard Koziółek, prorektor ds. kształcenia i studentów; ślubowanie akademickie złożyli także doktoranci UŚ.

Tradycją uroczystości inauguracyjnych jest honorowanie pracowników Uniwersytetu Śląskiego za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne nagrodą *Pro Scientia et Arte*. Tegorocznymi laureatami zostali wybitni uczeni, których dorobek naukowy stawia ich w rzędzie międzynarodowych autorytetów. W dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych nagrodę odebrał prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek z Wydziału Nauk o Ziemi, a w dziedzinie nauk humanistycznych prof. zw. dr. hab. Marek Szczepański z Wydziału Nauk Społecznych.

Dopełnieniem uroczystości był wykład inauguracyjny, który wygłosił prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek. „Mineraloga podróż do wnętrza człowieka” przykuła uwagę wszystkich goszczących na uroczystości. ■



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Wykład inauguracyjny wygłosił prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek

Maria Sztuka

Wykład wygłoszony przez ks. prof. zw. dr. hab. Jerzego Szymika podczas inauguracji roku akademickiego 2016/2017 na Wydziale Teologicznym UŚ

Teologia na uniwersytecie. Zadanie i perspektywa

„Rola teologii jest utrzymywanie ludzkiego rozumu w otwartości na spotkanie z prawdą, wprowadzenie go na drogę do nieskończoności” – powiedział kardynał Joseph Ratzinger 17 lat temu polskim teologom i filozofom w Krakowie, w apogeum wchodzenia (a właściwie powracania) wydziałów teologicznych na polskie uczelnie.

1.

Z taką tezą zgodzą się zapewne przedstawiciele wszystkich nauk, może poza skrajnymi postmodernistami. Teza brzmi: tylko wtedy, kiedy jesteśmy przekonani o powadze, sile i pięknie uprawianej przez siebie nauki, możliwe jest zbieranie w jej sadzie dorodnych i pożywnych owoców.

Stąd też zakrój i rozmach moich pytań i oczekiwań wobec teologii. Spodziewam się bowiem po teologii – jak wielu tu obecnych, może wszyscy – czegoś znacznie więcej niż tylko suchych, ściśle naukowych badań i stawiam jej i jej praktykowaniu wielkie pytania: jaki jest najgłębszy sens jej uprawiania? Czy może być ona sposobem na życie? Czy da się z niej i dzięki niej żyć – w znaczeniu budowania egzystencji „na teologii” (według teologii) jako na wystarczająco mocnym duchowo-intelektualnym fundamencie zdolnym „udźwignąć życie” (i śmierć)?

Myślę, że taka perspektywa metateologicznego horyzontu właściwie ustawia ostrość wszelkich rozpoznań i tez szczegółowych w teologii. Holizm, próba objęcia całości – oto, co wydaje mi się ważne dla teologii, która stawia samej sobie najważniejsze pytania współczesnego człowieka. I nie pozwala się zepchnąć ani do laboratorium, ani do zakrycia (choć i badania naukowe, i Kościół są dla istnienia i wiarygodności teologii absolutnie konieczne).

W tym miejscu na szczególne podkreślenie zasługuje więc teologii z prawdą. Chodzi o nieprzemijające znaczenie i aktualność prawdy i konsekwentnie o takie pojmowanie teologii, które wszelkiemu historycyzmowi (nie historii!), naukowemu pragmatyzmowi i relatywizmowi przeciwstawia ludzką zdolność do poznania prawdy i organiczną więź *scientiae fidei* z prawdą. Teologia jako nosicielka nie tylko największych pytań życia i nauki, a mianowicie pytań o Boga i sens, ale także akuszerka prawdziwych na nie odpowiedzi – oto owa wizja. Ponieważ teologia jest nauką posiadającą wiarę w swoim epistemologicznym instrumentarium, dlatego mówi ona człowiekowi to, czego nie powie mu żadna inna nauka: prawdę o własnej (człowieka) podstawie, czyli o „skąd”



Foto: Monika Czarnuch

Ks. prof. zw. dr. hab. Jerzy Szymik z Katedry Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, w latach 2004–2014 był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej

oraz „dokąd” jego bytu. A tym samym o „jak” człowieczeństwa. I dokładnie tym samym daje mu ona poznanie, które nadaje sens każdemu innemu poznaniu. Także i przede wszystkim uniwersyteckiemu poznaniu.

Taki jest horyzont i zaplecze kreślonej tu wizji metateologii.

2.

Ujmijmy to tak: teologia ma do czynienia z Bogiem, a stawia pytania filozoficzne. Realizuje ona w ten sposób ostateczne zadanie myślenia filozoficznego. Dokładniej i nieco szerzej: teologia ma do czynienia z Bogiem jako swoim przedmiotem (jest o Nim) i podmiotem (On ma w niej mówić), a myślenie teologiczne (dla nauki, jaką teologia jest, „mieć do czynienia z Bogiem” znaczy „myśleć teo-logicznie”) jest związane istotnie „z pytaniem filozoficznym jako leżącą u swych podstaw metodą”¹.

Atrakcyjność intelektualna tego ujęcia polega, moim zdaniem, na tym, że zawiera ono prowokujący pozór sprzeczności, który bierze się z podzielanego w epoce nowożyt-

nej dość powszechnie przekonania, że z jednej strony Boga poznaje się jedynie poprzez Objawienie i dlatego nie może On być „tematem racjonalnym” (tematem dla rozumu jako rozumu), a z drugiej – że filozofia to myślenie, które ze swej istoty abstrahuje od Objawienia i nie bierze (w ostrzych wersjach: nie może brać) go pod uwagę. Przestrzeganie zaś tak zarysowanych granic miałoby chronić naukowość filozofii, „religijność” teologii i autonomię obu.

Na dłuższą metę nastawienie to, rozdzielające (epistemologicznie w założeniach, merytorycznie – nierzadko – w swej kontynuacji) rozum i Boga, jest arcyškodliwe zarówno dla filozofii, jak i dla teologii. A ostatecznie dla wszystkich nauk i całej akademii. Teologia zdaje się główną ofiarą tego rozdziału: wykluczenie tematu Boga poza nawias rozumu sprawia, że teologia osuwa się w historycyzm, socjologizm, a w skrajnych przypadkach w prawdziwy fundamentalizm (trzeba go odróżnić od fundamentalizmu wmówionego, pojęcia traktowanego jako inwektywa wobec teologii wiernej nauce Kościoła), a także w zabobon. Ale teologia nie będzie tego procesu jedyną ofiarą; jeszcze większą wydaje się akademii, wszechnica nauk, uniwersytet... Zarządzenie temu pęknięciu jest dalszym celem tej koncepcji teologii.

Powiedzmy to jeszcze inaczej: początkiem teologii jest filozofia, bo człowiek teolog pyta pierwszorzędnie – jako człowiek – o życie i śmierć; o życie, bo żyje, o śmierć, bo ta „siedzi mu na karku”². Oto fundament wszelkiej teologii, samo jej egzystencjalne źródło. Pytania, które ją fundują, umieszczają ją – dzięki bezkresnej szerokości swojego zakresu – w sferze nauki i zarazem poza jej (nauki) ścisłą przestrzeń, ale przede wszystkim prowadzą nieuchronnie do zasadniczego pytania: o Boga. Z prostej przyczyny: bo od tego, czy Bóg jest, czy też Go nie ma, i jaki jest, jeśli jest, zależą odpowiedzi na pytania o życie i śmierć.

Oczywiście, podstawowym sensem i zadaniem teologii jest „służenie poznaniu prawdy Objawienia”³, czyli czemuś, czego nie wy-

myśliliśmy sami, ale co nam zostało ukazane i dane; dane jako za-dane. Ostatecznie jest to służba roz-po-znaniu tajemnicy Boga. A ta realizuje się w zadaniach szczegółowych.

3.

Wśród nich szczególnie ważnym zadaniem, godnym podkreślenia w realiach naszego spotkania – inauguracji roku akademickiego teologicznego fakultetu na uniwersytecie – jest zadanie teologii wobec uniwersytetu, które to zadanie jest częścią i skutkiem zadania jeszcze głębszego i bardziej fundamentalnego teologii: jej służby wobec rozumu. „Rola teologii jest utrzymywanie ludzkiego rozumu w otwartości na spotkanie z prawdą, wprowadzenie go na drogę do nieskończoności⁷⁴ – powiedział kardynał Ratzinger 17 lat temu polskim teologom i filozofom w Krakowie, w apogeum wchodzenia (a właściwie powracania) wydziałów teologicznych na polskie uczelnie.

Tu wtrącenie, choć wcale nie marginalne: krajobraz nowożytnej racjonalności, ponowoczesnej zwłaszcza, wygląda dość dramatycznie. Kantyzm, pozytywizm i inne „-izmy” rządzące epistemologią filozoficzną postoświeceniowej Europy zepchnęły rozum do narożnika: ma on przyznać – jeśli nie chce zostać uznany za nieoświecony i prostacki, a jego użytkownik nie ma zostać poddany ostracyzmowi w świecie nauki i idei – że Absolut (osobowy bądź nieosobowy) nie może być poznany we wnętrzu historii, więc też nie może w niej zaistnieć.

Jasno i mocno: rozumu nie uleczy się z tej choroby (bo pycha rozumu jest chorobą i to śmiertelną) bez wiary. I analogicznie: rozum „naukowy” najskuteczniej leczyć wiarą „naukową”: teologią. Właśnie tutaj – w naszej refleksji – przekraczamy bramy modelowego europejskiego uniwersytetu, ufundowanego historycznie i ideowo na wydziale teologii, modelu, do którego po latach polityczno-ideologicznych perturbacji i totalitarnych przesładowań udało się wrócić również w polskiej przestrzeni akademickiej.

Teologia chce i powinna tu, w tej sytuacji, nie tylko brać, lecz także dawać uniwersyteckim siostronom naukom. Dawać mądrość „starszej” siostry, ponieważ razem z nią weszło do naszych uniwersytetów 7 wieków europejskiej tradycji akademickiej, 20 wieków tradycji chrześcijańskiej i kilka tysięcy lat tradycji monoteistycznej. Teologia była wszak jedną z głównych założycielek naukowej wszechnicy.

Teologia chce i winna dawać to, co ma najcenniejszego: rozumienie rozumu i rozumności, rozumienie niezawężone do oświecenia Oświeceniem, ale poszerzone o jego głębokie i prastare źródło, czyli oświecone wiarą religijną w jednego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Teologia ze swej istoty poszerza

i pogłębia bowiem pojęcie racjonalności, absolutnie fundamentalne dla definiowania tego, co istotnie europejskie. I jednocześnie poddaje rozum (a dokładniej: wszelkie jego uzurpacje) krytyce. Zdolność do krytycznego myślenia jest wszak istotna dla europejskiej tożsamości.

I to jest zadanie teologii – w naszym uniwersytecie również. Uniwersytetowi, czyli wspólnocie siostr nauk zgromadzonych we Wszechnicy to poszerzenie i uwolnienie rozumu, jego odkantyzowanie i odpozytywistycznienie może dać jedynie wiara, która w akademickiej wspólnocie nauk obecna jest w instrumentarium poznawczym jednej z siostr nauk: w teologii.

Jak to zrobić?

4.

Wspierać uniwersytet jako miejsce pytania o prawdę. To miejsce dla teologii właściwe i cenne – jako dziedzictwo: w domu nauki jako domu prawdy. Teologia ma prawo tu mieszkać i zabierać głos w sprawie prawdy. Siostry nauki mają prawo ten głos słyszeć. Żywa obecność, prowadzenie badań, ich wolność, powaga głosu z wnętrza uniwersyteckiej wspólnoty – to przyznanie przez społeczeństwo teologii (czyli także wierze chrześcijańskiej) szczególnej rangi w hierarchii własnych, duchowych podstaw, mimo zasadniczej i oczywistej neutralności światopoglądowej. To ważne i bezcenne dla tożsamości europejskiej, atlantyckiej; dla obecności chrześcijaństwa w naszym świecie.

To niemały problem w drugiej dekadzie XXI wieku, w świecie zdominowanym przez biuro- i technokrację (nie tylko akademicki to problem), gdzie pytanie o prawdę bywa skutecznie zagłuszane walką o fundusze, liczeniem punktów, zdobywaniem grantów, pisanem projektów, pisanem o tym, co się pisze, rankingami czasopism etc. „Zagłuszone” w tym kociokwiku to eufemizm – pytanie o prawdę jest często po prostu nieobecne, bo sprzeczne z tym systemem, a teologia ma szansę na fundusze badawcze nieraz wtedy jedynie, gdy udowodni, że nie jest sobą, udając którąś z przyjaznych duchowi czasów humanistyk (religioznawstwo, historię idei, filozofię kultury itd.). Rekonstrukcja, dekonstrukcja, kilka wariantów interpretacji, perfekcyjna fachowość, żadnej jednoznacznej tezy – teologia „dowodzi” w ten sposób, że dorosła do kanonu pozytywistycznego rozumu. Pytanie o całość przestaje zajmować taką teologię – jej pracownik (uczony?) głosi, podpisuje, porządkuje dokumentację. Nie wadzi nikomu, zwłaszcza projektowi świata powstającemu gdzie indziej. I w celach niekoniecznie zgodnych z nauką o Bogu.

Tymczasem szansą dla teologii i dla uniwersytetu, prawdziwym pożytkiem dla obu stron

(które oby były jedną, wspólną) jest nieustająca i żywa pamięć teologii o tym, że mieszka ona nie tylko w domu nauki i tym samym posiada potencjał pozanaukowy – jako *scientia sui generis*. Jest wiedzą duchową, żyje kontekstem Kościoła, jego pastoralnym, ewangelizacyjnym oddechem⁵. Jest zaczynem, sieje ferment i – wracamy do punktu wyjścia – niekoniecznie pyta o prawdę. Oczywiście, mówię to bez niepoważnej „anarchistycznej” naiwności: konieczne są dokumenty, fundusze na badania własne, statutowe oraz cała praca biura i instytucji, a każda treść potrzebuje wsparcia formy. Chodzi więc nie o anarchistyczną dziecinadę; chodzi o proporcje. I o odwagę.

Chodzi o prawdę. Teologia ma bowiem służyć siostronom naukom, uniwersytetowi, a nie samej sobie. Stąd musi być równie głęboko zanurzona w ten i w nie ten świat. Teologia realizuje swoje zadanie wówczas, kiedy – tak to, nie rezygnując pochopnie z patosu, nazwijmy – służy sprawom ludzkim, czerpiąc mądrość do takiej służby ze spraw Bożych.

5.

„Świat cierpi z powodu braku myśli” – diagnozował epokę lat 60. Paweł VI w *Populorum progressio* (26 maja 1967 r.). To zdanie powtórzył w 42 lata później Benedykt XVI w *Caritas in veritate*. I tak je skomentował:

„Słowa te zawierają stwierdzenie, ale przede wszystkim życzenie: potrzebny jest nowy rozmach w myśleniu, by lepiej zrozumieć konsekwencje faktu, że jesteśmy jedną rodziną; oddziaływanie między ludziami na Ziemi zachęca nas do tego rozmachu, aby integracja odbywała się raczej pod znakiem solidarności niż marginalizacji. [...] Chodzi o zadanie, którego nie można spełnić tylko z pomocą nauk społecznych, ponieważ wymaga wkładu takich dyscyplin, jak metafizyka i teologia, aby w sposób jasny pojąć transcendentną godność człowieka [podkr. J.S.]⁷⁶.”

Oto zadanie teologii: nadać myśleniu naszego czasu nowy rozmach – pomóc jasno pojmować transcendentną godność człowieka. Służyć jego zbawieniu. ■

Jerzy Szymik

¹ *Czym jest teologia?* Przekł. L. Balter. W: *Podstawy wiary – Teologia* (kolekcja Communio 6). Red. L. Balter. Poznań 1991, s. 215. Podane w przypisach publikacje są autorstwa J. Ratzingera/Benedykta XVI.

² *Prawda w teologii*. Przekł. M. Mijalska. Kraków 2001, s. 12.

³ *Katechezy o św. Pawle*. Red. i przekł. „L'Osservatore Romano”. Kraków 2009, s. 9.

⁴ *Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znaku”* [rozm. E. Adamiak, T. Węclawski, K. Tarnowski, G. Chrzanowski, J. Gowin, J. Poniewierski]. Przekł. D. Zańko. „Znak” 51(1999), nr 11(534), s. 5.

⁵ Por. *Prawda w teologii...*, s. 135–137.

⁶ Encyklika *Caritas in veritate* (29.06.2009), nr 53.

Dr Aneta Borowik z Zakładu Historii Sztuki prowadzi badania naukowe poświęcone powojennej modernie na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

Sztuka kompromisu

Zainteresowania badawcze dr Anety Borowik są bardzo rozległe i wciąż ewoluują, zdecydowanie jednak ogniskują się wokół architektury XIX i XX wieku. Swoją pracę naukową badaczka zapoczątkowała dysertacją doktorską pt. *Architektura neobarokowa historycznego obszaru Galicji w XIX i XX w.* (2008) napisaną pod kierunkiem znakomitego historyka i ekonomisty prof. dr. hab. Jacka Purchli (dr Aneta Borowik jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego). Po powrocie na rodzimym Śląsku historyczka skupiła uwagę na otaczającej ją architekturze.

Architektura niszczona

Efektorem naukowych dociekań był *Słownik architektów, inżynierów i budowniczych związanych z Katowicami w okresie międzywojennym* (2012), który zapoczątkował wnikliwe badania obiektów modernizmu na Górnym Śląsku. Kontynuacją tematu jest realizowany obecnie przez dr A. Borowik projekt badawczy pt. „Architektura i urbanistyka lat 60. i 70. XX w. na terenie Górnego Śląska i Zagłębia. Forma, ideologia, wpływy, waloryzacja” finansowany przez Narodowe Centrum Nauki. Pani adiunkt przyznaje, że znacznie większą sympatią darzy modernizm międzywojenny, jednak już początek okazał się niezwykle fascynujący, choć materiał do badań jest bardzo trudny – wiele projektów zachowało się jedynie na kalkach. Efektorem poszukiwań historyczki będzie stworzenie listy śląskiej i zagłębiowskiej moderny powojennej.

– Ta architektura jest często niszczona – wyjaśnia dr A. Borowik. – Casus katowickiego dworca kolejowego, Pałacu Ślubów czy Supersamu to wiodące przykłady. Wiele innych obiektów modernizuje się na siłę, często w nieprawidłowy sposób. Profesor Ewa Chojecka stale przypomina, że burząc i niszcząc obiekty, które pozostawiły nam poprzednie pokolenia, pozbawia się nas naszej pamięci. Postanowiłam więc zająć się tym tematem.

W okresie powojennym budowano dużo i szybko. Badanie tak ogromnej liczby obiektów wymagało więc zastosowania odpowiedniej metodologii oraz opracowania schematu i sposobu systematyzacji zasobów. Waloryzacja jest podstawą sporządzania listy najbardziej spektakularnych realizacji, które powinny być objęte ochroną.

W rejestrze znalazły się m.in.: hala widowiskowo-sportowa „Spodek” autorstwa warszawskich architektów Macieja Gintowta i Macieja Krasieńskiego (ukończona w 1971 roku), osiedle Tysiąclecia (1961–1982) według projektu Henryka Buszki, Aleksandra Franty, Mariana Dziewońskiego i Tadeusza Szewczyka, a także słynne katowickie Gwiazdy, czyli osiedle Walentego Roździeń-



Foto: Agnieszka Słona

Dr Aneta Borowik z Wydziału Nauk Społecznych

skiego (1970–1978) tych samych autorów. W przypadku osiedla Tysiąclecia realizacja znacznie odbiega od zakładanego projektu. Narzucone koniecznością przyspieszenia prac budowlanych zmiany dotyczyły głównie technologii wykonawstwa. Osiedle to pozostaje sztandarowym dziełem cieszącym się ogromną popularnością nie tylko w kraju. Podobnie wyróżniającą się budowlą był wzniesiony w 1972 roku dworzec w Katowicach (dzieło warszawskich architektów Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego, Eugeniusza Wierzbickiego), jego unikatowa konstrukcja kielichowa stawiała dworzec w rzędzie najwybitniejszych budowli brutalistycznych w Europie.

– Mało już pozostało takich obiektów – stwierdza dr Aneta Borowik. – Jednym z niewielu jest jeszcze budynek BWA w Krakowie. Szkoda naszego znakomitego i wyjątkowego „brutała”.

Podstawowymi kryteriami waloryzacji, zgodnie z ustalonymi przez stołeczny SARP zasadami, pozostaje wartość artystyczna, historyczna lub naukowa dzieła stworzonego przez człowieka. Architektura powojenna charakteryzuje się głównie innowacyjnością, nowatorstwem w zakresie konstrukcji

i stosowanych technologii. Z pewnością była to m.in. metoda wypychu wymyślona przez Henryka Buszkę i Aleksandra Frantę, polegająca na nakładaniu na fundamentach kolejnych stropów poszczególnych kondygnacji, które za pomocą potężnych podnośników hydraulicznych wypychano do góry.

Pospiesznemu wznoszeniu bloków mieszkalnych sprzyjała także metoda ślizgowa, którą po raz pierwszy zastosowano na Śląsku. Wykorzystanie specjalnych konstrukcji i szybko wiążącego cementu pozwalało na przesuwanie rusztowania do góry, była to trwała i wręcz błyskawiczna technologia. Pierwszy „ślizgowiec” powstał w Katowicach przy alei Korfanteo, róg z ulicą Katowicką, w Sosnowcu tą metodą wzniesiono osiedle Czerwone Zagłębie. Ślizgi, mimo znacznego skrócenia czasu budowy i dużej trwałości, miały jednak podstawowy mankament: ściany pomieszczeń były często nierówne. Umieszczenie na liście „wybrańców” zdawałoby się niczym niewyróżniających się budynków tylko z pozoru jest nieuzasadnione, kryją one bowiem bardzo istotne dowody na stosowanie wyjątkowych technologii.

Jak można chronić obiekty?

W polskim prawodawstwie – tłumaczy adiunkt A. Borowik – mamy trzy sposoby: wpis do rejestru zabytków, wpis do gminnej ewidencji zabytków oraz ustalenie statusu dobra kultury współczesnej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Ochrona zdaje się więc szczelna, jak się jednak okazuje na przykładzie dworca PKP czy Pałacu Ślubów w Katowicach, przepisy te nie są gwarantem przetrwania.

Badaczka ubolewa nad tym faktem, miała znakomitą okazję przekonać się, jak działają wszelkie procedury, ponieważ w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków przeszła niemal wszystkie szczeble: od starszego inspektora po śląskiego konserwatora zabytków. Jak to możliwe, że po tych wyjątkowych obiektach (ich lista jest znacznie obszerniejsza) pozostały tylko fotografie? Pani doktor konstatuje z zadumą: – Historia kiedyś zapewne na to odpowie.

Dlaczego ochrona jest tak mało skuteczna? Kontrowersyjne zdaje się wpisywanie na listę zabytków obiektów, które nie mają ustalonej wartości. Z gminnymi ewidencjami rozprawił się jeden z okólników ministerialnych, który zabrania rejestrowania współczesnych budynków, z góry decydując, że nie są to zabytki. Mało efektywnym narzędziem ochrony okazuje się także przyznawanie statusu dobra kultury współczesnej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, ponieważ wiele miast takich planów po prostu nie posiada. Zdaniem pani adiunkt listy zabytków są niezwykle przydatne wszystkim włodarzom, winny być sporządzane i na bieżąco uzupełniane przez specjalistów: historyków sztuki lub architektury.

– Możemy pozazdrościć Warszawie czy Poznaniu, ponieważ tam istnieją tego typu rejestry – stwierdza badaczka. – Niestety praca, którą wykonuję, jest często spóźniona. Jednym z licznych przykładów może być bardzo wartościowy zespół budynków wielorodzinnych zaprojektowany przez Mieczysława Króla na osiedlu Koszutka w Katowicach w 1959 roku. Wychowałam się wśród tych domów i z wielkim bólem obserwuję, w jaki sposób prowadzone są tu prace modernizacyjne. Kino „Kosmos” w niczym już nie przypomina pierwowzoru. Szczerą, dobrą architekturą lat 60. XX wieku zdaniem doktor Borowik odchodzi i tylko dzięki pasjonatom, którzy utrwalają ją na fotografiach, będzie ocalona od całkowitego zapomnienia.

Oczywiste jest, że nie wszystkie budowle, które zostały wzniesione w minionym stuleciu, zasługują na szczególną ochronę, ale zrównywanie z ziemią obiektów, które posiadają tylko jeden mankament – nie odpowiadają gustom współczesnych – jest argumentem banalnym i nieekonomicznym. Czasem, jak mówi dr A. Borowik, wystarczyłaby do-

bra szczotka i środki myjące, aby budynki te przestały przeszkadzać i szpecić.

Jednym z najsilniejszych argumentów przeciwko burzeniu jest fakt, że większość budowli pochodzących z lat 60. i 70. to były inwestycje prospołeczne, wznoszone ze środków publicznych i zbiorów dokonywanych przez naszych przodków, a bywa niestety, że obiekty te zastępowane są znacznie gorszymi. Stało się tak w przypadku zabytkowej hali targowej przy ulicy Piotra Skargi w Katowicach. Jej twórcami był zespół architektów Urzędu Miasta w Katowicach i światowej sławy konstruktor prof. Stefan Bryła ze Lwowa (projekt szkieletu stalowej hali). Obiekt przeszedł gruntowną modernizację w drugiej połowie ubiegłego wieku – wtedy to stał się największym sklepem w kraju. Niestety, poza czterema przeszłami konstrukcji nie ma już po nim śladu. Podobne hale są dziś ozdobą we Wrocławiu, Gdańsku, Gdyni, szkoda więc, że Katowice wysłały swoją na złomowisko.

Szacunek dla pamięci minionych pokoleń

Doktor Aneta Borowik uważa, że priorytetem powinien być szacunek dla pamięci minionych pokoleń, żadne nie powinno rozprawić się z przeszłością. Historia architektury jest odwzorowaniem tego poszanowania. Paradoksalnie, późny modernizm zastępujemy współczesnym... modernizmem. Przykładów nie trzeba szukać daleko: CINiBA czy projekty Medusa group (wieżowce przy Rondzie, w miejscu po DOKP) – wszystkie one są kontynuacją kierunku i mają rodowód modernistyczny. Tak więc cenne może okazać się refleksyjne podejście do architektury zastanej i dbałość o przywrócenie jej pierwotnej wartości. Lifting, któremu został poddany dom handlowy „Zenit”, odbywał się pod nadzorem jego projektanta – Juranda Jarec-

kiego. Niewielkie odstępstwa od pierwowzoru znakomicie wpisały ten budynek w nowe otoczenie. Niestety dzieła wielu wybitnych architektów nie doczekały tego luksusu.

Książka, która będzie efektem projektu badawczego dr Anety Borowik, ma za zadanie pokazanie urody i wartości tych budynków. Pani adiunkt często powołuje się na słowa swojego mentora naukowego prof. dr. hab. Jacka Purchli, dyrektora Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, który zwykł mawiać, że zachowanie zabytków jest sztuką kompromisu, a najlepszym ich konserwatorem jest bieda, czego najdoskonalszym przykładem jest Lwów. Miasto nie dysponuje środkami na wyburzenie i stawianie nowych gmachów, dzięki czemu przepięknie zatrzymało się w czasie, chroniąc swoje unikatowe zabytki i urbanistykę. Tymczasem znaczna część potężnych środków unijnych w wielu polskich miastach marnowana jest na „rozprawianie się” z poprzednią epoką.

Znacznie obniżył się prestiż i autorytet służb konserwatorskich, których pozycja była kiedyś niezwykle silna – wystarczy przywołać nieodległe lata 1995–1999, kiedy stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków RP piastował śp. profesor Andrzej Tomaszewski, kierujący Państwową Służbą Ochrony Zabytków, człowiek niezwykle silny, odważny i co najważniejsze – skuteczny.

Projekt dr A. Borowik wkracza w etap zagłębiowski, który będzie także okazją do utrwalenia istniejącej tu architektury modernistycznej. Wprawdzie osiedla wznoszone w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej nie miały tego szczęścia i nie były projektowane przez Henryka Buszkę czy Aleksandra Frantę, stanowią jednak przykład typowego dla tego okresu budownictwa wielkopłytkowego. Nowoczesne i innowacyjne technologie oraz urbanistyka będą więc jednym z głównych kryteriów wyłaniania pereł zagłębiowskiej moderny.

W Bibliotece Śląskiej realizowany jest interesujący, wieloletni projekt badawczy pt. „Twórcy śląskiej architektury” dotyczący dziedzictwa architektonicznego w województwie śląskim II połowy XX wieku. Ma on na celu m.in. przygotowanie cyklu benefitów śląskich architektów generacji powojennej, prezentację ich dorobku oraz opracowanie dokumentacji i archiwizację osiągnięć śląskiej architektury po 1945 roku. Dr Aneta Borowik z wielkim zapałem i zaangażowaniem włączyła się do zespołu, którego pracę koordynuje Iga Herok-Turska.

Książka *Architektura i urbanistyka lat 60. i 70. XX w. na terenie Górnego Śląska i Zagłębia. Forma, ideologia, wpływ, waloryzacja* ukaże się w 2018 roku. ■

Maria Sztuka



Foto: Pocztówka ze zbiorów Mariana Lubiny

Zachodnia pierzeja alei Korfantego w Katowicach, początek lat 70. XX w. Widok na pawilon BWA, Separator, dom handlowy Centrum i Pałac Ślubów

Zespół prof. zw. dr. hab. Mariana Palucha z Zakładu Biofizyki i Fizyki Molekularnej prowadzi badania nad właściwościami struktur amorficznych i ich wykorzystaniem w przemyśle farmaceutycznym

Jak przyspieszyć działanie leków?

Naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego pracujący pod kierunkiem prof. dr. hab. Mariana Palucha badają struktury, które w przyszłości mogą przyspieszyć i poprawić działanie leków dostępnych na rynku farmaceutycznym. Interesującą ich strukturę mają tzw. ciała amorficzne (bezpостaciowe), łączące w sobie pewne cechy ciał stałych i cieczy, których właściwości testuje i opisuje grupa prof. Palucha. W ubiegłym roku Narodowe Centrum Nauki przyznało zespołowi dofinansowanie w wysokości ponad 5 mln złotych na kontynuację badań naukowych.

Ciała amorficzne

– Szacuje się, że ponad 35 proc. substancji leczniczych w dostępnych lekach oraz ponad 70 proc. związków, które są potencjalnymi nowymi farmaceutykami, to substancje o małej dostępności biologicznej ze względu na słabą rozpuszczalność w wodzie. Jedną ze ścieżek mogącą poprawić ich biodostępność jest tworzenie tzw. leków amorficznych – mówi prof. Marian Paluch z Zakładu Biofizyki i Fizyki Molekularnej UŚ.

W tej chwili najwygodniejsze i najbezpieczniejsze jest sprzedawanie farmaceutyków, w których substancje lecznicze występują w formie krystalicznej, producenci mają bowiem pewność, że tak przygotowany lek nie zmieni swojej struktury z upływem czasu i będzie zawsze łatwo identyfikowalny.

Naukowcy badają jednak inne formy substancji aktywnych (leczniczych) rewolucjonizujące rynek farmaceutyczny. Mowa o tzw. lekach amorficznych, które z założenia mają działać szybciej dzięki lepszej biodostępności i będą dostarczane do organizmu pacjenta w mniejszych dawkach. Aby jednak zrozumieć, dlaczego jak na razie dostępność leków amorficznych jest ograniczona, trzeba najpierw poznać ich nietypowe i skomplikowane właściwości, o których z entuzjazmem opowiada prof. Paluch.

– Moja przygoda z nauką zaczęła się od badania cieczy, które w efekcie procesu przechłodzenia nie krystalizowały, lecz utrzymywały nieuporządkowaną strukturę molekularną – wspomina naukowiec i dodaje od razu, że jest to podstawowa różnica między dwoma stanami skupienia materii: formą amorficzną i krystaliczną.

Jeśli zaczniemy obniżać temperaturę „klasycznej” cieczy i zbliżymy się do właściwej jej temperatury krzepnięcia, rozpocznie się proces krystalizacji, a otrzymana struktura będzie przypominać regularną sieć uporządkowanych cząsteczek. Istnieją jednak pewne substancje, które, mimo iż utrzymane w temperaturze poniżej granicy krzepnięcia, nie krystalizują, lecz zachowują strukturę nieuporządkowaną właściwą cieczom.

– Dobrym przykładem cieczy przechłodzonej jest miód, lepki, gęsty, niedający się formować, dlatego właśnie bezpostaciowy. Co ciekawe, po pewnym czasie może zacząć krystalizować, o czym wie zapewne każdy, kto przechowuje go w swojej spiżarni. Jest to zresztą naturalny proces uzależniony od czasu i temperatury, w jakiej przechowujemy słodki produkt – wyjaśnia fizyk.

Klasycznym przykładem ciała bezpostaciowego jest również szkło, które można nazwać zamrożoną cieczą. – Wyobraźmy sobie, że patrzymy na zdjęcie struktury zwykłej cieczy. Mielibyśmy przed sobą pewien chaotyczny układ atomów. Takie samo zdjęcie cieczy w odpowiednio niskiej temperaturze poniżej progu zeszklenia również da nam obraz nieuporządkowanych atomów. Oko przeciętnego obserwatora nie dostrzeże różnicy, a przecież mamy przed sobą dwa różne stany skupienia! Specjalista mógłby natomiast wnioskować różnicę temperatur na podstawie zmian gęstości obu ośrodków. W przypadku stałych ciał bezpostaciowych cząstki, choć wciąż nieuporządkowane, są bardziej upakowane – komentuje prof. Paluch.

Prawie niewidoczna różnica ma jednak ogromne znaczenie dla zmiany właściwości fizykochemicznych ciał w fazie amorficznej, które mogą być wykorzystane właśnie w przemyśle farmaceutycznym.

W godzinach szczytu

Prof. Marian Paluch zainteresował się fazą amorficzną różnych substancji także ze względu na jej ciekawe właściwości. Jak przyznaje, jednym z bardziej interesujących aspektów jest stan nierównowagowy tej fazy.

– Klasyczne przejście fizyczne polega na przejściu z jednego stanu równowagowego do drugiego. Tymczasem w przypadku powstawania w fazy amorficznej obserwujemy przejście od stanu równowagowego do nierównowagowego. Oznacza to, że w skali czasu porównywalnej z czasem relaksacji strukturalnej, o której będzie jeszcze mowa, materiał zmienia swoje parametry. Jeśli wykonam pomiary gęstości czy współczynnika dyfuzji molekularnej, będą one ulegać zmia-



Foto: Archiwum M. Palucha
↑ Prof. zw. dr. hab. Marian Paluch z Zakładu Biofizyki i Fizyki Molekularnej UŚ

nie w czasie. Jako fizyk eksperymentator muszę zatem odpowiedzieć na pytanie, co dokładnie się zmienia, w jakim czasie i jakie to ma przełożenie na właściwości naszego materiału. To jest wyzwanie, którego się podjąłem – mówi naukowiec.

Aby lepiej wytłumaczyć interesujące właściwości ciał amorficznych, prof. Paluch wraca wspomnieniami do jednej ze swoich podróży do Tokio. Wraz ze spadkiem temperatury zmniejsza się ruchliwość molekuł wynikająca z malejącej energii kinetycznej i rosnącej gęstości układu.

– Widziałem coś podobnego w tokijskim metrze, w godzinach szczytu. Ludzie wciąż przybywali, zmęczeni pracą, poruszający się jakby w zwolnionym tempie w rosnącym tłumie. Podobnie jest z molekułami w fazie amorficznej. Mają mniejszą energię i w coraz większym „ścisku” nie są już w stanie poruszać się tak szybko i swobodnie, jak w przypadku klasycznych cieczy – tłumaczy naukowiec. – Zmiana ruchu molekuł pociąga za sobą nową własność, którą udało mi się opisać w ramach jednego z projektów badawczych – dodaje. Okazało się, że molekuły w fazie amorficznej cechuje tzw. ruch kolektywny, nie obserwowany ani w cieczach, ani w kryształach (w tych ostatnich żadna z cząsteczek nie ma możliwości zmiany swojego otoczenia).

Przenieśmy się na moment ze stacji tokijskiego metra do sali gimnastycznej w pewnej szkole podstawowej. Dzieci mające dużo energii biegają chaotycznie i prawie niezależnie od siebie. Nie interesuje ich ruch kolegów, a że czasem dojdzie do kolizji... nie szkodzi. Jak wyjaśnia prof. Paluch, w podobny sposób zachowują się również molekuly w cieczy. Mają dużo przestrzeni i energii, poruszają się więc swobodnie, chaotycznie i niezależnie od siebie. – Taki ruch nie byłby już możliwy w zatłoczonym tokijskim metrze, do którego wracamy. Jeśli utknęliśmy w środku przedziału i zbliżamy się do stacji docelowej, nie pozostaje nam nic innego, jak logicznie zaplanować wyjście. Kilka osób musi się przesunąć, byśmy mogli przejść. Ruch zaczyna więc mieć charakter kolektywny: moje działanie nie zależy już tylko ode mnie, lecz przede wszystkim od możliwości, jakie daje mi otoczenie – opowiada naukowiec. Jak dodaje, takie określenie dotyczy również mikroświata. W procesie przechładzania cieczy ruchy molekuł zaczynają mieć taki właśnie charakter. Możemy to zaobserwować na przykład w szkle, w stopach polimerów czy w bursztynie.

Czas, w jakim nastąpi reorganizacja lokalnej struktury cieczy, nazywany jest w fizyce czasem relaksacji strukturalnej. – W cieczy zmiany te zachodzą bardzo szybko i liczone są w rzędach pikosekund (10^{-12}). W temperaturze zeszklenia molekuly poruszają się zdecydowanie wolniej, a czas ich ruchu mierzymy nawet w hektosekundach (10^2). W mikroświecie różnica jest więc ogromna i stanowi wyzwanie dla eksperymentatorów – mówi fizyk.

W swoich badaniach prof. Paluch wskazał dwa czynniki, które mają wpływ na zmianę czasu relaksacji strukturalnej ciała amorficznego. Okazało się, że za tak znaczne spo-

wolnienie ruchliwości molekuł odpowiadają fluktuacje termiczne oraz gęstość układu amorficznego. Fizyk sprawdzał na przykładzie różnych materiałów, który z dwóch czynników może mieć dominujące znaczenie. Okazało się, że rola fluktuacji gęstości i temperatury zależy od rodzaju oddziaływań międzycząsteczkowych występujących w poszczególnych związkach.

– Udowodniłem, że fluktuacja gęstości odgrywa większą rolę w cieczach z oddziaływaniami van der Waalsa, natomiast zmiany termiczne najbardziej wpływają na dynamikę molekularną cieczy z wiązaniami wodorowymi – tłumaczy naukowiec.

Chęć badania wpływu fluktuacji gęstości, która stała się głównym wątkiem dalszych badań, wymagała również zbudowania specjalistycznego stanowiska do badań w warunkach wysokiego ciśnienia, dzięki któremu można byłoby śledzić wpływ upakowania na dynamikę molekularną, czyli badać zmiany ruchliwości molekuł w bardzo szerokim zakresie czasów relaksacji strukturalnej.

– Dziś z dumą podkreślam, że mamy jedno z najlepszych laboratoriów na świecie. Co więcej, brałem udział w konstruowaniu podobnych stanowisk w wielu jednostkach badawczych w Europie, Azji i Ameryce Północnej. W najbliższym czasie planujemy rozpocząć również sprzedaż gotowych zestawów do pomiarów dynamiki molekularnej w ramach komercjalizacji badań – zapowiada naukowiec.

Szybciej, lepiej i bezpieczniej

Liczba wyzwań jednak nie maleje, ponieważ istnieje wiele czynników determinujących fizyczną stabilność formy amorficznej. Badanie owych czynników ma bowiem kapitalne znaczenie dla wprowadzenia substancji

w fazie amorficznej na rynek farmaceutyczny. Konwertowanie leczniczych substancji aktywnych do postaci amorficznej wydaje się niezwykle ciekawym pomysłem, ale jest także źródłem wielu problemów. Prof. Paluch zwraca uwagę na trzy zadania, które stawia przed sobą jego zespół.

Po pierwsze – nie wszystkie substancje dają się łatwo przekształcać w formę amorficzną. Czasem proces ten wymaga skomplikowanej aparatury i odkrywania nowych metod konwertowania.

Po drugie – uzyskana forma amorficzna musi także być utrzymana przynajmniej na okres ważności leku, czyli przeważnie przez 3 lata od momentu wprowadzenia go na rynek. Takie formy mogą krystalizować, wtedy ponownie przyswajalność substancji aktywnej zmniejsza się i traci się to, co udało się wcześniej uzyskać.

Po trzecie wreszcie – właściwości substancji w fazie amorficznej zmieniają się z czasem, dlatego naukowcy muszą poznać czynniki mające wpływ na te zmiany i na przebieg całego procesu.

– Kilka problemów udało nam się już rozwiązać. Wiemy, jak badać formy amorficzne. Teraz, w ramach nowego projektu rozpoczętego w ubiegłym roku wraz z naukowcami z Uniwersytetu Jagiellońskiego, będziemy opisywać wpływ różnych czynników na zmiany właściwości substancji w fazie amorficznej. Dzięki temu dowiemy się, jak ten stan utrzymać. Mamy już kilka metod stabilizowania układu i związanych z nimi patentów. To przybliży nas do nawiązania efektywniejszej współpracy z przedstawicielami przemysłu farmaceutycznego i do wprowadzenia leków amorficznych na rynek – zapowiada naukowiec. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Foto: Archiwum M. Palucha

↑ Zespół badawczy prof. dr. hab. Mariana Palucha

29 czerwca na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się uroczystość wręczenia książki jubileuszowej prof. zw. dr. hab. Jackowi Wodzowi z Zakładu Socjologii Polityki

Między Francją a Śląskiem

W spotkaniu udział wzięli wieloletni współpracownicy, studenci i przyjaciele prof. Jacka Wodza. Była to okazja do wystąpień okolicznościowych, podzielenia się osobistymi refleksjami, złożenia gratulacji i podziękowań za wieloletnią pracę na rzecz socjologii i Uniwersytetu Śląskiego. Laudację wygłosili dr hab. prof. UŚ Tomasz Nawrocki, koordynator Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych, i dr hab. Robert Pyka, zastępca dyrektora Instytutu Socjologii. Księgę jubileuszową – w której zawarte są teksty dedykowane profesorowi z okazji jubileuszu, napisane przez wybitnych socjologów, m.in. prof. zw. dr. hab. Krzysztofa Fryszackiego, prof. zw. dr. hab. Tomasza Gobana-Klasa, prof. zw. dr. hab. Zbigniewa Bokszańskiego czy prof. zw. dr. hab. Marka Szczepańskiego – wręczył prof. zw. dr. hab. Wojciech Świątkiewicz, dyrektor Instytutu Socjologii.

Docent z Krakowa

Profesor Jacek Wódz związał się z Uniwersytetem Śląskim w 1978 roku, zaraz po habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą uzyskał na podstawie książki *Adaptacja do przyszłego zawodu nauczyciela*. Jako młody, 33-letni docent trafił do Instytutu Socjologii UŚ, z którym jest związany do dziś.

Tak się składa, że i ja w tym samym roku związałem się z Instytutem, rozpoczynając studia socjologiczne. Pamiętam, jak na korytarzach, a korytarz odgrywał niegdyś ważną rolę w Instytucie, opowiadano, że pojawił się młody docent z Krakowa. „Docent z Krakowa” – to przemawiało do wyobraźni studentów. Na drugim roku studiów mieliśmy pierwsze zajęcia z historii myśli społecznej. Pamiętam, że robiły na nas duże wrażenie. Zarówno treść, jak i sposób jej przekazywania. Lubiliśmy te wykłady i ceniliśmy życzliwe podejście Profesora do nas – studentów. Pamiętam też egzamin odbywający się w gabinecie, który teraz współdzielimy. Potem w towarzystwie znakomych moich kolegów trafiłem na seminarium Pana Profesora – była to intelektualna przygoda.

Po obronie pracy magisterskiej dostałem propozycję zostania asystentem w kierowanym przez Jubilata Zakładzie Procesów Urbanizacji i Planowania Społecznego, który w późniejszym czasie został przemianowany na Zakład Socjologii Polityki. Teraz po latach przejmuję od Pana Profesora ten Zakład.

Pamiętam też badania Zakładu nad systemem wartości młodzieży w Mysłowicach i wielokrotnie powtarzaną przez Jubilata zasadę, że socjolog nie powinien zamykać się w teorii, ale powinien prowadzić badania w terenie. Powinien mieć bezpośredni kontakt z rzeczywistością społeczną jako jej badacz. Ta zasada z pewnością została u jego wychowanków i współpracowników.

„Spóźniłem” się za to na badania starych górnośląskich społeczności robotniczych, a ściślej rzecz biorąc: zjawisk patologicznych w starych dzielnicach – Bogucicach i Załężu, Lipinach i Starych Siemianowicach.



Prof. zw. dr. hab. Jacek Wódz prezentuje otrzymaną książkę pt. *Ład społeczny i jego przedstawienia. Księga jubileuszowa Profesora Jacka Wodza* pod red. Tomasza Nawrockiego i Wojciecha Świątkiewicza

W badaniach zrezygnowano z całościowego opisu społeczności na rzecz monografii problemowej. Tu z pewnością zaznaczył się wpływ nauczyciela Jubilata, wybitnego socjologa profesora Kazimierza Dobrowolskiego. W badaniach starych dzielnic odnajdujemy wątki, wokół których koncentrowały się w kolejnych latach zainteresowania Jubilata. Były to problemy patologii społecznej, ładu społecznego, dezorganizacji społecznej, życia codziennego, śląska tożsamość, problematyka regionu, badania lokalności i miasta.

Nie sposób omówić wszystkich realizowanych wówczas badań i powstałych w tym okresie książek, ale chciałbym wspomnieć o badaniach poświęconych dezorganizacji życia społecznego w osiedlach, które nie ograniczały się do diagnozy sytuacji i odniesienia jej do szerszych sformułowań teoretycznych,

ale proponowały model działania społecznego, który miał doprowadzić do zmian w osiedlach (Tysiąclecie, Rudna w Sosnowcu, 30-lecia w Świętochłowicach, Chemik w Siemianowicach). Podsumowaniem badań Profesora w starych i nowych osiedlach była książka *Problemy patologii społecznej w mieście*, w której Jubilat upominał się o rozpatrywanie zjawisk negatywnych i patologicznych zarówno w szerszej perspektywie czasu, jak i w wymiarze codzienności. Dziś podejmowanie badań życia codziennego jest w polskiej socjologii normą. Wtedy to była istotna innowacja.

W latach 80. Profesor łączył pracę w Instytucie Socjologii z dyrektorstwem Śląskiemu Instytutowi Naukowemu. Zwieńczeniem tego okresu w życiu naukowym Jubilata były dwie ważne prace, które wypada tu przypomnieć. Pierwsza z nich to redagowana przez niego *Przestrzeń znacząca. Studia socjologiczne*, zbiór 22 tekstów poświęconych znaczeniu przestrzeni społecznej. Moim zdaniem jest to

jedna z ważniejszych prac zbiorowych w polskiej socjologii miasta, do dziś nie tracąca na znaczeniu, obowiązkowa lektura dla osób badających przestrzeń miasta. Druga książka to nowatorska jak na owe czasy *Patologia społeczna w życiu codziennym miasta*. Tu najpełniej zaprezentowane zostało podejście socjologii życia codziennego do badań zachowań patologicznych.

Przełom lat 80. i 90. wiązał się z poświęceniem większej uwagi przez Jubilata sprawom śląskim. Wraz z żoną i jej zespołem prowadził badania nad złożonymi problemami tożsamości śląskiej. Jubilat pisał o tożsamości śląskiej, o kontekstualnym charakterze samodefinicji Ślązaków (samodefinicję wymuszają czynniki wobec kultury śląskiej zewnętrzne), o samozamykaniu się przestrzeni kulturowej.

Tomasz Nawrocki

Fascynacja Francją

Prof. Jacek Wódz jest często kojarzony z Francją, państwem, które odegrało w jego życiu istotną rolę i z którym był silnie związany przez całe swoje życie. Związki te miały charakter osobisty i sięgały jego dzieciństwa, w życiu dorosłym przekształciły się natomiast w ścisłe relacje z francuskim światem nauki. Nie chodzi tu tylko o fascynację Francją z uwagi na jej barwną kulturę, także kulinarną, lecz o coś znacznie ważniejszego. Jubilat jest wielkim propagatorem francuskiej myśli społeczno-politycznej, pewnego specyficznego spojrzenia na świat społeczny i procesy władcze w nim zachodzące. Mowa tu także o określonym sposobie objaśniania i rozumienia rzeczywistości społecznej i politycznej, utożsamianym z antropologią i socjologią polityki, którym Jacek Wódz poświęcił znaczącą część swojej aktywności naukowej.

W jednej ze swych publikacji Wódz stwierdził: „Moje własne zainteresowanie podejściem antropologicznym wywodzi się z lat 80. XX wieku. Byłem wówczas członkiem władz Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologów Języka Francuskiego (AISLF) i spotykałem przy licznych okazjach Georges’a Balandiera, jednego z tuzów antropologii polityki [...]. Balandier, choć sam zainteresowany raczej Afryką Północną, wiele wiedział o Europie Środkowej i w rozmowach nieraz sugerował, że odrobina podejścia właśnie antropologiczno-politycznego jest niezbędna, by zrozumieć tę część Europy”.

Podejście antropologiczne było rozwijane od lat przez zespół prof. Jacka Wodza w toku realizowanych prac badawczych, których efektem są liczne artykuły i monografie. Wśród tych pozycji wymienić można takie prace, jak: *Między socjologią polityki a antropologią polityki* (Wydawnictwo UŚ, Katowice 2009), *Nowe szanse antropologii polityki* („Prawo i Polityka”, nr 1/2009), *O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji* (Wydawnictwo UŚ, Katowice 2012) czy ostatnia praca zbiorowa pt. *Niedokończone tożsamości społeczne* (Wydawnictwo UŚ, Katowice 2015). Podejście, które rozwija i propaguje Wódz, stanowi jego istotny wkład w rozwój polskiej socjologii. Przyjęta i rozwijana przez Wodza perspektywa badawcza znalazła odzwierciedlenie w jego aktywności organizacyjnej, dydaktycznej oraz naukowej.

Praktycznym odzwierciedleniem przyjętych postulatów naukowych było uruchomienie przez Jacka Wodza Międzynarodowej Szkoły Nauk Politycznych (MNSP) przy Uniwersytecie Śląskim, w której zaimplementowano innowacyjny i niespotykany wówczas nigdzie indziej w Polsce program

nauczania. Szkoła powstała na bazie szerokich kontaktów międzynarodowych jej twórcy, dzięki czemu w jej funkcjonowanie włączyły się prestiżowe francuskie i belgijskie szkoły wyższe, a wśród nich wymienić można Instytuty Nauk Politycznych w Bordeaux oraz w Lille. Innowacyjność kształcenia prowadzonego w MNSP polegała na zastosowaniu metod wykorzystywanych w francuskich instytutach nauk politycznych, m.in. tak zwanych *conférences de méthode* czy też realizacji zajęć z kultury ogólnej, a także wprowadzenia odrębnego egzaminu kończącego studia przeprowadzanego w języku francuskim przez przedstawicieli współpracujących ze szkołą instytucji zagranicznych. Międzynarodowa Szkoła Nauk Politycznych stała się prawdziwą kuźnią elit państwowych, samorządowych oraz dyplomatycznych.

Kierowanie MNSP nie przeszkodziło Jackowi Wodzowi w opublikowaniu 6 podręczników akademickich, w tym książki pt. *Socjologia dla prawników i politologów* (Wydawnictwo PWN, Warszawa 2000). Zaszczepił swój entuzjazm do badań naukowych młodym adeptom nauki. Był promotorem w 56 przewodach doktorskich zakończonych nadaniem stopnia doktora.

O osiągnięciach naukowych Jacka Wodza może świadczyć zdobyty przez niego autorytet w środowisku naukowym w Polsce i za granicą, gdzie jest utożsamiany z wypracowanym przez siebie nurtem naukowym, ale także z określonym wymiarem i jakością pracy naukowej. Nie powinno więc dziwić, że naukowcy z europejskich uczelni partnerskich chętnie współpracowali z nim, czego efektem są liczne publikacje współautorskie.

Profesorowi bliskie były projekty promujące współczesną francuską myśl socjologiczną. Wspólnie z piszącym te słowa zaangażował się w wydanie kilku dzieł największych współczesnych socjologów francuskich.

Na zaproszenie Jacka Wodza Uniwersytet Śląski odwiedzali znamienici profesorowie socjologii z całego świata, m.in.: Edward Tiryakian z Północnej Karoliny, Michel Mafessoli, Lilianne Voyer z Lovain w Belgii, Roberto Cipriani z Rzymu, George Szell z Osnabrück, Monique Hirschhorn z Paryża, Chistiane Rondi z Tuluz, Louise Quenelle z Quebecu oraz liczna kadra z IEP Bordeaux w Lille.

O uznaniu, jakim cieszy się Jubilat w międzynarodowym środowisku socjologicznym, może świadczyć także to, iż będąc od 1986 roku członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologów Języka Francuskiego, od 1989 do 1993 roku zasiadał w międzynarodowych władzach tej organizacji. Był także członkiem European Association of Social Anthropology oraz International Sociological Association.

Swoim najbliższym współpracownikom nigdy nie odmawiał spotkania, porad, także tych życiowych, i zawsze był gotów słuchać. Jednocześnie jednak kształtował u swoich wychowanków autonomię i samodzielność. Ceni bowiem ludzi, którzy potrafią sami sobie radzić.

Jacek Wódz jest człowiekiem Uniwersytetu w pełnym tego słowa znaczeniu jako intelektualista i badacz świata społecznego, naukowiec aktywny na polu publikatorskim oraz nauczyciel kształtujący nowe pokolenia kadry naukowej. ■

Robert Pyka



Foto: Agnieszka Słomka



Wspomnieniami związanymi z wieloletnią współpracą naukową i przyjaźnią z prof. Jackiem Wodzem podzielił się prof. zw. dr hab. Krzysztof Frysztacki, przewodniczący Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk

14 czerwca w Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu odbyła się promocja dwutomowej monografii zatytułowanej *Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*

Źródło zbiorowej wyobraźni

Przygotowania publikacji o historii miasta podjęli się pracownicy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Muzeum w Sosnowcu. Funkcję redaktorów naukowych publikacji objęli prof. dr hab. Antoni Barciak z Wydziału Nauk Społecznych oraz śp. prof. zw. dr hab. Andrzej Jankowski z Wydziału Nauk o Ziemi. Monografia ma się przyczynić nie tylko do upowszechniania wiedzy o dziejach miasta, ale ma również stanowić formę ochrony dziedzictwa kulturowego gminy.

Gości przywitał Paweł Dusza, dyrektor Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu. Przewodniczący Rady Miejskiej w Sosnowcu Wilhelm Zych mówił o początkach idei stworzenia monografii Sosnowca i szczególnej roli redaktora naukowego dzieła – śp. prof. zw. dr. hab. Andrzeja Jankowskiego z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ. Przypomniał, że pierwsza uchwała w sprawie opracowania monografii pojawiła się 2001 roku. Zgłoszono kilkanaście różnych projektów. Ostatecznie w 2011 roku podjęto realizację nowego projektu opracowanego przez profesorów Andrzeja Jankowskiego i Antoniego Barciaka przy udziale ekspertów z różnych dyscyplin.

Słowa podziękowania do twórców monografii skierował prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński, który szczególnie dziękował prof. zw. dr. hab. Wiesławowi Banysiowi, który jako rektor Uniwersytetu Śląskiego objął patronat nad przedsięwzięciem. Następnie głos zabrał prof. dr hab. Antoni Barciak, który opowiedział o podstawowych założeniach dzieła.

– Wypracowaliśmy koncepcję monografii, która jest inna od dotychczasowych. Ta inność polega na tym, że nie jest to wyłącznie monografia historyczna. Uznaliśmy, że powinna przedstawiać nie tylko przeszłość, ale i współczesność, pokazywać problemy i sprawy, którymi żyje miasto i jego mieszkańcy. Staraliśmy się, aby to opracowanie było interdyscyplinarne. Naszym celem było pokazanie Sosnowca różnymi metodami i z różnych stron.

Prof. Antoni Barciak przybliżył układ monografii. Składa się ona z następujących części: geograficzno-przyrodniczej, archeologicznej, gospodarczej, historycznej, etnograficznej, szeroko potraktowana została kultura, pojawiają się informacje na temat języka (gwary), historii sztuki, ludności czy współczesnego obrazu miasta. W monografii znalazło się kalendarium, spis zakładów przemysłowych, krótkie omówienie dziejów poszczególnych miejscowości i dzielnic, które tworzą Sosnowiec. Monografia to wielki wysiłek, ogromne zaangażowanie wielu osób – w sumie publikację przygotowało ponad 70 badaczy i ekspertów.



Foto: Agnieszka Sikora

Prof. dr hab. Antoni Barciak mówił o podstawowych założeniach monografii Sosnowca

W programie spotkania znalazło się wystąpienie prof. dr hab. Ewy Chojeckiej, która wygłosiła prelekcję pt. „Idea monografii”. Historyczka stwierdziła, że jest obecnie zauważalna potrzeba jednostkowego określenia własnej tożsamości – tej rodzinnej, miejscowej, odpowiedzi na pytania: Kim są moi rodzice, dziadkowie? Skąd pochodzą? Słowem, jakie są moje/twoje/nasze miejscowe korzenie? Pytania te nie były znane w systemie totalitarnym, w którym na wszystkich nakładano jednolity gorset i maskę ludu pracującego. Dziś wzrasta wrażliwość na miejscowe niuanse, także na sprawy nieznanne, indywidualne losy. To wszystko wyrasta do rangi tworzywa do budowania nowego obrazu miast i ludzi.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko już w skali ogólnej Europy – rosnące znaczenie zróżnicowanych regionów, innych niż jednostki państwa narodowego. Zjawiska nasilonej regionalności znają Anglicy, Walijczycy, Szkoci, Bawarczycy i Brandenburczycy. W takim układzie rzeczy poszczególne miasta dążą do wykreowania swojego indywidualnego wizerunku, rodzaju autoportretu, i tak rozumiany jest też tytuł obecnej monografii: *Obraz miasta*

i jego dzieje – obraz pojmowany metaforycznie jako bardzo współczesny portret, wizerunek zarazem mocno osadzony w historii.

– Monografie nie bywają masowo czytane, bądźmy szczerzy, często długo czekają na półce na uważnego czytelnika. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie przykuwają powszechnej uwagi i nie zapadają w zbiorową pamięć? – pytała prof. Chojecka. – Jak wiemy, tak postawione pytanie nie dotyka istoty sprawy. Naukowe monografie, choćby najznakomitsze, same z siebie nie tworzą pamięci zbiorowości, one dostarczają jedynie potencjalnego budulca do jej powstania. Z materiału zgromadzonego w monografii czerpie zbiorowa wyobraźnia, to inspiracje dla zjawiska, jakie współczesna historia określa potocznie mianem historii drugiego stopnia.

Monografia Sosnowca nasuwa pytania brzmiące może prowokacyjnie, o genezę miasta, założycielskiego mitu. Czy ważne są dla dzisiejszego mieszkańca tu i teraz skojarzenia kłębiące się wokół Trójkąta Trzech Cesarzy, Republiki Zagłębiowskiej 1905 roku, jeśli ją jeszcze ktoś pamięta, stereotypu Czerwonego Zagłębia, Pałacu Schoenów i Dietłów, byłego pomnika czynu rewolucyj-

nego, polichromii Tetmajera w katedrze czy prawosławnej cerkwi, Edwarda Gierka i Jana Kiepury, pamięci synagog, nostalgii postindustrialnej i wreszcie Sosnowca jako uosobienia zagłębiowsko-górnośląskich animozji?

Miasto osadzone jest w dramacie dwudziestowiecznych okaleczeń, świadomości tego nabiera w obecnej dobie ponowoczesności. Następuje redukcja widzenia ogólnonarodowego na rzecz nowo określanego regionalizmu, pograniczności, skracania horyzontów. Następuje nakierowanie na nowość jako cel sam w sobie. Wielkie narracje zastąpione zostają wizualizacjami happeningu historycznej rekonstrukcji i w tym

kontekście czytelnik obecnej monografii tworzyć będzie sam nowy obraz pamięci kulturowej i swoją tożsamość. Wybierać będzie treści i wątki według własnego, samodzielnego i odpowiedzialnego osądu.

Kolejnym prelegentem był prof. dr hab. Tomasz Fałęcki, który wygłosił referat pt. „Wyjątkowość i podobieństwo – Sosnowiec wobec innych”. Badacz zastanawiał się, co w Sosnowcu jest inne, jednostkowe, i czym Sosnowiec różni się od innych miast. Podkreślił, że nie uciekniemy od przeszłości, bo nawet w dzielnicach będących współczesną konstrukcją ze stali i żelbetu spotykamy ukryte ślady tejże przeszłości.

Na zakończenie spotkania wystąpił prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, jeszcze w roli rektora elekta.

– Czuliśmy się zaszczytzeni, że mogliśmy uczestniczyć jako uniwersytet w tym znakomitym przedsięwzięciu. To dla naszej uczelni bardzo ważna rola i ważne dokonanie, dlatego że misja uniwersytetu to nie tylko realizacja znakomitych badań naukowych, to nie tylko kształcenie na najwyższym poziomie, ale także społeczna odpowiedzialność uczelni, a to realizuje się przez wspólne przedsięwzięcia ze społecznościami lokalnymi i z władzami samorządowymi. ■

Agnieszka Sikora



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Promocja monografii pt. *Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje* odbyła się w Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

**śp.
dr Marii Cyran**

emerytowanego nauczyciela akademickiego
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego,
wicedyrektor Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej,
Osoby życzliwej, służącej pomocą i dobrym słowem,
oddanej sprawom Uczelni.

Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej
wyrazy współczucia i żalu

składają,
łąącząc się w bólu i smutku,

**Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

**śp.
Adriany Głuch**

wieloletniego pracownika Biblioteki
Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach,
Osoby życzliwej, służącej pomocą i dobrym słowem,
oddanej sprawom Wydziału.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej
wyrazy współczucia i żalu

składają,
łąącząc się w bólu i smutku,

**dziekan wraz ze społecznością akademicką
Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach**

W 75. rocznicę zamordowania polskich profesorów wyższych uczelni Lwowa na Wzgórzach Wuleckich przez nazistów

Lwów jest wszędzie

W tym roku mija siedemdziesiąt pięć lat od tragicznego w skutkach dla nauki polskiej mordu dokonanego przez hitlerowców na profesorach lwowskich. W ramach upamiętnienia tej rocznicy 16 czerwca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej z inicjatywy Antoniego Wilgusiewicza, prezesa Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, odbyło się spotkanie z prof. dr hab. Adamem Redzikiem z Uniwersytetu Warszawskiego, pomysłodawcą, redaktorem i współautorem książki pt. *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*.

Prof. Adam Redzik, prezentując książkę, podkreślił, że jest ona pierwszą próbą pełnego przedstawienia historii jednego z najważniejszych w dziejach nauki ośrodków Europy Środkowo-Wschodniej – Uniwersytetu Lwowskiego – od jego początków w połowie XVII wieku do depolonizacji w połowie XX wieku. Publikację tę stworzyli specjaliści w dziedzinie historii poszczególnych nauk: nauk przyrodniczych i ścisłych (prof. dr hab. Roman Duda, prof. dr hab. Andrzej Kajetan Wróblewski), teologii (ks. prof. dr hab. Józef Wołczański), prawa (dr hab. Adam Redzik), medycyny (prof. dr hab. Wanda Wojtkiewicz-Rok) oraz historiografii (dr hab. Łukasz Tomasz Sroka, doc. dr Marian Mudryj). W odrębnym rozdziale omówiono zagadnienie działalności we Lwowie w latach 1921–1925 Ukraińskiego (Tajnego) Uniwersytetu jako opozycji do polskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Na uwagę zasługują unikalne fotografie zamieszczone w publikacji. Autorzy, prezentując historię Uniwersytetu Jana Kazimierza, akcentują znaczenie najważniejszych szkół naukowych, które przyniosły Uniwersytetowi Lwowskiemu światową sławę i do dzisiaj oddziałują na naukę polską.

Prof. Adam Redzik podkreślił, że ideą przewodnią książki jest dążenie do podkreślenia nieodłączności losu uniwersytetu od losu ludzi, jego wykładowców i studentów.

Poruszona problematyka pobudziła słuchaczy do ożywionej dyskusji, którą rozpoczął dr Jan Longchamps de Bérier, syn ostatniego rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, prof. Romana Longchamps de Bérier, który wraz z trzema starszymi synami został zamordowany na Wzgórzach Wuleckich. Wspominał profesorów, których widywał w domu rodzinnym i których tragiczny los połączył z jego najbliższymi. Jan Longchamps de Bérier miał wówczas 11 lat. Podkreślił, że traumatyczne przeżycia spowodowały podjęcie przez wielu Polaków trudnej decyzji o opuszczeniu ukochanego miasta na zawsze. On wraz z matką wyjechał przedostatnim transportem, ostatecznie osiedlając się w Gliwicach.

Na zakończenie spotkania część osób udała się na Wydział Prawa i Administracji, żeby zwiedzić wystawę książek, które pochodzą m.in. z księgozbiorów profesorów lwowskich, w tym ze zbioru rodziny Longchamps de Bérier.

19 czerwca z inicjatywy pracowników Uniwersytetu Śląskiego oraz Duszpasterstwa Akademickiego odbyła się uroczysta msza święta w intencji śp. profesorów lwowskich w krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach. Ks. dr hab. Antoni Bartoszek, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, w swojej homilii przedstawił historię mordu dokonanego przez hitlerowców na Wzgórzach Wuleckich 4 lipca 1941 roku. Przypominając sylwetki profesorów, podkreślił, że służba prawdzie i wolności często wiąże się z cierpieniem, a nawet ze śmiercią. Nietrudno również odpowiedzieć na pytanie, dlaczego naziści okazali taką agresję wobec polskich uczonych. W swoich rozważaniach nawiązał do pytania Jezusa skierowanego do uczniów: *Za kogo mnie uważacie?* Jedynie Piotr odpowiedział: *Za Mesjasza Bożego*. Własny namysł i opowie-

dzenie się po stronie prawdy zdecydowały o jego słowach i losach. Ta ewangeliczna scena stanowi komentarz do tragicznego losu profesorów lwowskich. Modlitwą i chwilą zadumy dziękowali przedstawiciele środowiska akademickiego za ich wielki wkład w naukę polską, którego spadkobiercą jest również Uniwersytet Śląski. Oprawę mszy stanowił koncert w wykonaniu prof. Juliana Gembalskiego, wybitnego kompozytora i wirtuoza organów, i sopranistki prof. Michaliny Growiec. Końcowy akcent uroczystości stanowił poruszający wiersz Adama Zagajewskiego *Jechać do Lwowa* w wykonaniu Marii Stokowskiej-Misiurkiewicz, aktorki Teatru Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Po mszy delegacje Uniwersytetu Śląskiego i Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich złożyły kwiaty pod tablicą upamiętniającą profesorów lwowskich. W tym miejscu odmówiono również modlitwę w intencji pomordowanych. ■

Ewa Żurawska



Foto: Agnieszka Nęcka



Gościem specjalnym spotkania był Jan Longchamps de Bérier, syn ostatniego rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

20 lipca 2016 roku upłynęło 10 lat od założenia Śląskiej Biblioteki Cyfrowej (www.sbc.org.pl)

Ważne źródło nie tylko dla badaczy

Tego dnia podpisane zostało porozumienie pomiędzy Uniwersytetem Śląskim i Biblioteką Śląską, które zdecydowało o powołaniu tej jakże ważnej dla Śląska biblioteki cyfrowej. Zaproszenie do współtworzenia przyjęły inne instytucje z województwa śląskiego i opolskiego. Obecnie (stan z lipca 2016 roku) porozumienie ŚBC obejmuje 63 instytucje, w tym 30 bibliotek publicznych, 11 szkół wyższych oraz instytut naukowy, 5 muzeów, archiwum (wraz z oddziałami), 3 samorządowe instytucje kultury, 3 stowarzyszenia, placówkę oświatową, jednostkę organizacyjną samorządu oraz związek wyznaniowy. Wszystkie te instytucje umieściły w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej blisko 220 tys. publikacji, które doczekały się ponad 50 milionów odsłon.

W ciągu dekady ŚBC stała się jedną z pięciu największych polskich bibliotek cyfrowych i drugą wśród bibliotek regionalnych. Jej uczestnicy podejmują szereg projektów i inicjatyw zmierzających do wzbogacenia elektronicznych zasobów. Wśród najciekawszych warto wymienić następujące:

- Śląska Internetowa Biblioteka Zbiorów Zabytkowych (ponad 26 tys. zbiorów unikatowych i o szczególnym znaczeniu dla historii Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego),
- digitalizacja wydawnictw statystycznych Urzędu Statystycznego w Katowicach i Opolu (m.in. roczniki statystyczne, czasopisma i inne opracowania z tego zakresu),
- projekt „Śląskie Archiwum Opozycyjne 1989” (m.in. druki ulotne, czasopisma oraz inne publikacje drugiego obiegu ówczesnej opozycji antykomunistycznej, wszystkich ruchów i organizacji podziemnych),
- digitalizacja publikacji urzędowych (śląskie publikacje o charakterze prawnourzędowym z lat 1842–1940),
- gazety regionalne w zbiorach ŚBC (ponad 550 współczesnych gazet i czasopism regionalnych wydawanych w poszczególnych miastach, gminach i powiatach województwa śląskiego i opolskiego),
- digitalizacja czasopism regionalnych z lat 1887–1939 (m.in. „Gazety Robotniczej”, „Nowin Raciborskich”, „Górnoślązaka”),
- dostosowanie zasobu Śląskiej Biblioteki Cyfrowej do rozszerzonego dostępu internetowego,
- Cyfrowy Beskidzki Świat – digitalizacja najcenniejszych zbiorów i regionalistów,
- digitalizacja zasobów dziedzictwa kulturowego – kronik szkolnych.

W ŚBC umieszczane są różne typy publikacji: monografie, czasopisma, stare druki, opracowania statystyczne, broszury, mapy, grafika, prace doktorskie i habilitacyjne, rękopisy, pocztówki, mapy, dokumenty elektroniczne, archiwalia i inne. Wszystkie publikacje są w otwartym dostępie. Każdy użytkownik może bez żadnych barier tech-



nicznych pobrać dowolną pracę. Niektóre z nich dostępne są w tzw. domenie publicznej, co znaczy, że autorskie prawa majątkowe do tych prac już wygasły. Pozostałe umieszczone są za zgodą autorów lub właścicieli praw autorskich.

Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego we współpracy z Wydawnictwem Uniwersytetu Śląskiego umieściła w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej 2314 publikacji, które zostały pobrane (otwarte) już ponad 4 miliony razy. Wśród nich można znaleźć:

- księgi adresowe i informatory dotyczące Śląska i Zagłębia (np. *Księga adresowa województwa śląskiego: rok 1926/1927* – 184 tys. czytelników; *Adressbuch für Kattowitz und Umgegend* i *Księga adresowa miasta Wielkich Katowic 1935/36 r.* – po 45 tys.; *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien* – 118 tys., *Handbuch für die Provinz Schlesien* – 26 tys.),
- monografie wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, a wśród nich najpopularniejsze to: *Romantyczne przemowy i przedmowy* pod red. Jacka Lyszczyny i Magdaleny Bąk (77 tys. pobrań), *Na ziemskich i niebieskich szlakach: studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina* Bożeny Mazurkowej (29 tys.), *The dramatic potential of time in Shakespeare* Jacka Mydli (18 tys. razy),
- *Angielsko-polski słownik informacji naukowej i bibliotekoznawstwa* Jacka Tomaszczyka (pobrano 18 tys. razy),

- czasopisma („Neophilologica”, „Annales Mathematicae Silesianae”, „Sztuki Piękne”, „Kras i Speleologia” i inne),
- prace studenckie (przede wszystkim magisterskie i licencjackie, które można umieszczać od 2001 roku na podstawie Zarządzenia nr 68/2011 z dnia 5 września 2011 roku rektora Uniwersytetu Śląskiego w sprawie udostępniania niepublikowanych studenckich prac naukowych powstających na Uniwersytecie Śląskim). Wśród 22 opublikowanych dotychczas prac hitem okazała się praca licencjacka Piotra Czakona napisana pod opieką dr. hab. Zbigniewa Zagały pt. *Struktura społeczna w świadomości studentów Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* (w ciągu 4 lat pobrano ją blisko 5200 razy),
- prace doktorskie (m.in. *Zreformowany system edukacji i jego wpływ na kształcenie i wychowanie dzieci w publicznych szkołach podstawowych: studium politologiczne* Marzeny Kletke-Milejskiej – 139 tys. pobrań, *Przemoc w rodzinie jako źródło zachowań agresywnych młodzieży* Agnieszki Kwitok – 126 tys., *Uniwersytety Trzeciego Wieku jako instytucje przeciwdziałające marginalizacji osób starszych* Beaty Ziębińskiej – 102 tys.).

Warto zwrócić uwagę na tę ostatnią kategorię. Prace doktorskie są jednym z najchętniej wykorzystywanych typów publikacji (po czasopismach i księgach adresowych). Choć w ŚBC jest ich zaledwie 543, czyli niecałe 0,25 proc. wszystkich zasobów, to zainteresowanie nimi sięga ponad 4 proc. (2 miliony pobranych tekstów). Większość doktoratów (540) została umieszczona w ŚBC przez Uniwersytet Śląski.

W ciągu tych 10 lat ŚBC stała się bardzo ważnym źródłem dla badaczy, mieszkańców regionu, studentów i wszystkich tych, którzy poszukują źródeł, tekstów naukowych, literatury pięknej, materiałów edukacyjnych itp. Zapraszamy do korzystania ze Śląskiej Biblioteki Cyfrowej. ■

Aneta Drabek

23 czerwca w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie odbyła się konferencja pt. „Komputery kwantowe – narzędzia współczesnej informatyki”

Komputery kwantowe to już nie *science fiction*

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele firmy D-Wave, producenta najbardziej zaawansowanych na świecie komputerów kwantowych. Jej klientami są: Lockheed Martin, The Quantum Artificial Intelligence Lab (Google, NASA, USRA), Los Alamos National Laboratory czy USC Information Sciences Institute. Otwarcia konferencji dokonali prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna (dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ poprzedniej kadencji) i dr hab. Jerzy Dajka (dyrektor Instytutu Fizyki UŚ).

Na konferencji wystąpili m.in.: Robert „Bo” Ewald (president of D-Wave U.S.), dr Edward „Denny” Dahl (D-Wave U.S.) i Andy Mason (D-Wave U.S.), dr hab. Marcin Kostur, pełnomocnik rektora ds. zastosowania nowoczesnych komputerowych metod kształcenia dla regionalnych kadr innowacyjnej gospodarki (Instytut Fizyki UŚ), prof. dr hab. Marcin Mierzejewski (Instytut Fizyki UŚ) i dr Bartłomiej Gardas (Los Alamos National Laboratory, Instytut Fizyki UŚ).

Komputery kwantowe to jeden z najbardziej gorących tematów w fizyce drugiego dziesięciolecia XXI wieku. Nie tylko dlatego, że cząstki znajdujące się – podobnie jak słynny kot Schrödingera – w superpozycji stanów stanowią źródło nieporównywalnie większej mocy obliczeniowej niż ta, którą dysponują klasyczne komputery, ale przede wszystkim dlatego, że sama idea komputera kwantowego wpisuje się w trwającą od dziesięcioleci dyskusję o istocie naszej rzeczywistości.

Czym właściwie są komputery kwantowe i czym różnią się od komputerów klasycznych? Przede wszystkim komputery kwantowe wykorzystują właściwości bitów kwantowych, czyli tzw. kubitów (ang. *qubit* od *quantum bit* ‘bit kwantowy’). Kubit to najmniejsza i niepodzielna jednostka informacji kwantowej. Z fizycznego punktu widzenia kubit jest to kwantowomechaniczny układ opisany dwuwymiarową przestrzenią Hilberta, w związku z czym różni się od klasycznego bitu tym, że może znajdować się w dowolnej superpozycji dwóch stanów kwantowych. Mówiąc inaczej, w przeciwieństwie do klasycznych komputerów, w których bity muszą mieć wartość zero lub jeden, kubit może przyjmować wiele wartości jednocześnie.

Jak można się domyślić, zastosowanie komputerów kwantowych pozwala na bardzo szybkie przetwarzanie informacji. Wykorzystują one takie zjawiska, jak splątanie kwantowe lub tunelowanie kwantowe.

Pierwsza na świecie firma komercyjna „produkująca” komputery kwantowe to D-Wave The Quantum Computing Company. Jej klientami są: Lockheed Martin, The Quantum Artificial Intelligence Lab (Google, NASA, USRA), Los Alamos National Laboratory czy USC Information Sciences Institute. Komputery kwantowe D-Wave przeznaczone są do rozwiązywania zagadnień optymalizacji przy wykorzystaniu przyspieszających obliczenia algorytmów kwantowych.

Najnowszy i najbardziej zaawansowany technologicznie produkt firmy to The D-Wave 2X™ System. Wykorzystuje efekty kwantowomechaniczne, działa w ekstremalnych warunkach, a algorytm kwantowy umożliwia rozwiązywanie bardzo trudnych problemów w bardzo krótkim czasie. Jego nadprzewodzący procesor niemal nie wytwarza ciepła, zaś specjalne urządzenie chłodzące pracuje w obiegu zamkniętym. Procesor pracuje w środowisku ochłodzo-



Robert „Bo” Ewald (president of D-Wave U.S.) przybliżył uczestnikom konferencji historię mechaniki kwantowej

nym do temperatury do 180 razy niższej niż temperatura przestrzeni międzygwiazdnej (0,015 Kelvina, -273°C , czyli 0,015 powyżej zera absolutnego). Unikalne środowisko procesora jest ekranowane – do wartości pola magnetycznego 50 tys. razy mniejszej niż pole magnetyczne Ziemi. Panuje tam wysoka próżnia: ciśnienie 10 miliardów razy mniejsze od ciśnienia atmosferycznego, a ta swoista „lodówka” oraz serwery zużywają zaledwie 25 kW mocy.

Działanie komputera D-Wave polega na tym, żeby sieć złożoną z 1000 maleńkich obwodów nadprzewodzących schłodzić do temperatury bliskiej zera absolutnego, by uzyskać efekty kwantowe. Użytkownik modeluje problem w celu poszukiwania „najniższego punktu w rozległym krajobrazie”. Procesor rozważa wszystkie możliwości równocześnie, aby określić najmniejszą energię potrzebną do wytworzenia tych związków. Wielokrotne rozwiązania są zwracane użytkownikowi, skalowane, aby pokazać optymalne odpowiedzi.

Wydarzenie w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie stanowiło okazję do wymiany doświadczeń i rozmów na temat wytyczania ścieżek rozwoju klasycznej i kwantowej informatyki stosowanej. Podczas wydarzenia była również możliwość zwiedzenia laboratoriów SMCEBI. Tym, co na pewno cieszy, jest udział w konferencji wielu młodych ludzi, którzy wykazywali duże zainteresowanie nową technologią, nowymi możliwościami w świecie komputerów i produktami przyszłości.

Więcej informacji na temat działania The D-Wave 2X™ System można znaleźć na stronie: <http://www.dwavesys.com/d-wave-two-system>. ■

Od 13 do 15 czerwca na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu odbywały się Międzynarodowe Warsztaty dla Młodych Hydrogeologów

Wymiana wiedzy i doświadczeń

VII International Field Workshop for Young Hydrogeologists to cykliczna impreza organizowana od roku 2010 (była to już siódma edycja). W tym roku warsztaty zostały zorganizowane przez studenckie koło naukowe Aqua oraz Katedrę Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że aż pięciokrotnie organizowane były na Uniwersytecie Śląskim. W tym roku w warsztatach wzięły udział 44 osoby – dominowali uczestnicy z Polski, byli również goście z Niemiec, Rumunii i RPA.

Tegoroczna edycja warsztatów była poświęcona nowoczesnym metodom badawczym stosowanym w hydrogeologii i hydrologii. Rozszerzenie tematyki konferencji o aspekty hydrologiczne zaowocowało uczestnictwem w warsztatach studentów geografii.

Warsztaty dla Młodych Hydrogeologów są adresowane do studentów i doktorantów. Mają one charakter zarówno naukowy, jak i praktyczny. Część naukowa koncentruje się wokół sesji referatowej i posterowej, zaś część praktyczna ma charakter warsztatów, szkoleń i praktycznych prezentacji. W sesjach referatowej i posterowej uczestnicy prezentują wyniki swoich często oryginalnych prac. Głównym celem warsztatów jest wymiana wiedzy i doświadczeń pomiędzy młodymi adeptami hydrogeologii z całego świata. Międzynarodowy charakter imprezy potwierdza patronat Międzynarodowej Asocjacji Hydrogeologów (IAH). Warsztaty były objęte również patronatem Stowarzyszenia Hydrogeologów Polskich, a także dofinansowane przez Centrum Studiów Polarnych – Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW).

W pierwszym dniu warsztatów odbyła się sesja referatowa oraz dwa szkolenia z zakresu obsługi oprogramowania MIKE i Civil 3D, a także prezentacja stanowiska lizymetrycznego zlokalizowanego w ogródku meteorologicznym Wydziału Nauk o Ziemi. Tematyka wystąpień i prezentowanych (dzień później) posterów dotyczyła m.in. modelowania przepływu wód podziemnych, wymywania i migracji zanieczyszczeń, kwaśnego drenażu, monitoringu wód podziemnych i badań izotopowych.

Kolejne dwa dni miały już charakter terenowy. W pierwszym z nich miał miejsce pokaz sprzętu wykorzystywanego do wykonywania pomiarów hydrogeologicznych i hydrologicznych. Pokaz został przygotowany przez firmę Geomor Technik w rejonie zbiornika Kozłowa Góra (Dąbrowa Górnicza). W tym samym



Prezentacja stanowiska lizymetrycznego służącego do badań wymywalności zanieczyszczeń

dnia uczestnicy wzięli również udział w pokazie wykorzystania systemu GPS w Planetarium Śląskim, gdzie zorganizowano także sesję posterową. Intensywny dzień uczestnicy zakończyli biesiadą w Karczmie u Brozka zlokalizowanej na terenie skansenu w Parku Śląskim w Chorzowie.

Program ostatniego dnia warsztatów realizowano w rejonie Zbiornika Goczałkowickiego i uzdrowiska Goczałkowice-Zdrój. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z funkcjonowaniem systemu monitoringu wód podziemnych wokół zbiornika Goczałkowickiego, którego realizacja rozpoczęła się w ramach projektu ZiZOZap. Następnie zwiedzili rejon zapory zbiornika, a także ujęcie i stację uzdatniania wody Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowego. W drugiej części dnia rolę gospodarza przejął Paweł Suchy, geolog uzdrowiska Goczałkowice-Zdrój, który oprowadził uczestników warsztatów po uzdrowisku oraz pokazał „od kuchni”, na czym polega praca geologa uzdrowiskowego.

Warsztaty młodych hydrogeologów to impreza, która cieszy się dużym zainteresowaniem i dobrą opinią wśród uczestników. Formuła imprezy, a zwłaszcza jej międzynarodowy charakter, umożliwiają uczestnikom prezentację swoich osiągnięć, co stanowi dla nich cenne doświadczenie, umożliwia nawiązanie nowych kontaktów i dodatkowo motywuje do ulepszania umiejętności komunikacji w języku angielskim. Mając na uwadze obecność w Polsce firm zagranicznych, jak i możliwości pracy za granicą, udział w warsztatach jest niewątpliwie rozsądną i atrakcyjną inwestycją, która w przyszłości może ułatwić rozwój kariery zawodowej. ■

Dominika Dąbrowska
Marek Soltysiak



Pokaz sprzętu do opróbowania wód podziemnych

Radosław Matysek, współtwórca duetu Strzyga!, gitarzysta w zespole Event Urizen oraz specjalista ds. marketingu w Siemianowickim Centrum Kultury, absolwent filologii polskiej

Lubię atmosferę tajemniczości

Wampiry, upiory, strzygi zapieckowe, nocne zmyry, utopce, bagienniki i błędne ogniki – to słowa, które rozpalają wyobraźnię Radka Matyska, autora tekstów i współtwórcy awangardowego duetu muzycznego Strzyga! Absolwent Wydziału Filologicznego ma także nietypowe podejście do organizacji miejskich wycieczek, podczas których kieruje się prostą zasadą: u nas nie ma nudy! Jest za to niekończący się dreszczyk emocji.

Kiedy zdecydowałem się studiować filologię polską, byłem ciekaw, co nam zaoferuje uniwersytet. Przeczuałem, że w tej dziedzinie będę dobry. Interesowała mnie literatura, a pasję zaszczepliła mi mama, która ukończyła filologię słowiańską, również na Uniwersytecie Śląskim. Na początku myślałem, że bliższa będzie mi literatura współczesna, zadziwiły mnie jednak teksty... staropolskie. Odkryłem je dla siebie podczas przygotowań do egzaminu z tego właśnie okresu. Zdecydowałem, że napiszę pracę licencjacką o komizmie w utworach Jana z Kijan, staropolskiego poety sowizdrzalskiego.


Znalazłem u niego to, co bardzo mnie inspiruje: dziwność, groteskowość, przerysowanie, gubiącą się normę. Okazało się, że pewne wątki, które zobaczyłem wcześniej u moich ukochanych pisarzy – Gombrowicza, Mrożka – zakotwiczone były w tradycji literackiej, której nie byłem świadom przed podjęciem studiów. Z pewną satysfakcją ujrzałem kontinuum swoistego karnawału i swobody twórczej.

Myślę, że w sztuce prawdziwy karnawał wciąż (zawsze) jest możliwy; inaczej jest w życiu społecznym. Nasze czasy pod pewnymi względami wydają się dużo bardziej pruderyjne i konserwatywne niż wieki minione... Między innymi te przemyślenia skłoniły mnie do zainicjowania grupy eventowej przy Siemianowickim Centrum Kultury. Chciałbym czasem, na marginesie bieżącej działalności, opowiedzieć ludziom, jak kiedyś organizowano „eventy”. W średniowieczu, podczas karnawału, za zgodą proboszcza można było wprowadzić do kościoła i intronizować osła, a mistrzem takiej ceremonii mógł być błazen, lokalny wesołek. Obecnie wydaje się to nie do pomyślenia. Za przyzwoleniem władz świeckich i kościelnych odbywały się zabawy karnawałowe w konwencji „świata na opak”, uliczne błaznowanie, parady frantów. Nie mówię o tym z żalem ani nostalgii. Każde czasy rządzą się swoimi prawami. Z grupą, o której wspominałem, czasem nawiązywać będziemy do karnawałowych modeli tworzenia i ekspresji.

W pewnym sensie (lub też pozornie) odwrotną stroną karnawału jest strach kulturowy, który również zajmuje ważne miejsce wśród moich zainteresowań. Niegdyś – przed diabłem i czarownicami, dziś – przed gender, imigrantami, islamem: strach wciąż obecny, nawracający jak choroba, staje się inspiracją do pisania tekstów w ramach innego projektu, za który jestem odpowiedzialny. Wspólnie z Pauliną Nowak tworzę awangardowy duet muzyczny Strzyga!. Nasze występy, szczęśliwie przyjmowane brawami, cechuje pewne specyficzne milczenie publiczności, która słucha mglistych, mrocznych tekstów okraszonych surową muzyką. Udaje się wprowadzać niepokój. Pokazujemy, jak łatwo jest uruchomić lęk, sterować emocjami ludzi.

Chętnie sięgam też do lokalnych opowieści. Najciekawsze historie z mojej okolicy zebrał Antoni Halor, siemianowicki pisarz, folklorysta, ale też filmowiec, który wydał je w zbiorze *Opowieści miasta z rybakiem w herbie*. Zanotowane podania pochodzą z czasów powojennych, choć ich genezy zawsze szukać będziemy wcześniej. Najczęściej są lokalnymi odpowiednikami znanych w kulturze mo-



Foto: Paweł Szabankiewicz
 Radosław Matysek, absolwent Wydziału Filologicznego UŚ

tywów. Mamy zatem siemianowickiego wampira w kilku odsłonach, utopce, diabły, legendarnych rozbójników – Eliasza i Pistulkę, a nawet czarną karocę, będącą (jak chce Halor) XIX-wieczną wersją słynnej czarnej wołgi.

Lubię również przestrzenie sprzyjające kreowaniu atmosfery tajemniczości, zwłaszcza jeżeli mogę je wykorzystać w pracy. Wraz z współpracownikami realizujemy osobliwe pomysły. Niedawno na oczach uczestników imprezy „ćwiartowaliśmy” w piwnicy kobietę, koleżankę z pracy, która zgłosiła się na ochotnika. Ludzie świetnie się bawili. Ktoś nawet chciał dopomóc aktorowi wykonującemu ten makabryczny zabieg. W Siemianowicach takie atrakcje gwarantujemy w ramach cyklu „Odkrywamy tajemnice miasta”. Akurat z historią miejsca ten performance był związany luźno, ale kapitalnie wpisywał się w klimat piwnicy przypominającej trupiarnię z horroru klasy B. Towarzyszyła nam także historia cierpiącego z powodu „melancholii” księcia Maxa Rheinbabena, który niegdyś zamieszkiwał tutejszy pałac.

Niedawno zorganizowaliśmy wycieczkę szlakiem siemianowickich schronów bojowych i ukryć. Uczestnicy byli świadkami narady komunistycznego sztabu dowodzenia z czasów zimnej wojny, a także przeżyli atak zombie. Wydarzenie cieszyło się tak dużą popularnością, że w mig zabrakło miejsc i będziemy je powtarzać. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan
Ośliżko

Powakacyjne refleksje przeziębionego felietonisty

„O Boże!” – westchnął nizej podpisany, właśnie gdy zaczęły się w końcu letnie temperatury i można by z tych okoliczności klimatycznych skorzystać, trzeba wracać do pracy. A tymczasem akurat przy-

plątało się jakieś przeziębienie i mój nastrój nie jest najlepszy, co na pewno odbije się na przesłaniu tego tekstu, za co z góry przepraszam. W dodatku, przechodząc skwarną ulicą, zauważyłem reklamę: „Stroje kąpielowe za 1 zł”! Nic, tylko się kąpać: nawet jeśli strój się rozpuści, to trudno mieć pretensje, w końcu kosztował tylko 1 zł. Parafrazując jednego z najczęściej cytowanych poetów doby współczesnej: śpieszmy się kąpać w naszych strojach, one tak szybko wychodzą (z mody). No, ale nic to, jak mus to mus; biorę się do roboty, mając nadzieję, że może cena jeszcze spadnie. Listopad tuż-tuż, a wiadomo, że wtedy wakacje są najbardziej „udane”. Chociaż teraz to już nie wiem, bo ocieplenie klimatu spowodowało dezaktualizację dowcipów. Jak tu się śmiać ze starej anegdoty o dyrektorze wysyłającym Kowalskiego na urlop w listopadzie, ponieważ udało mu się wmówić nieszczęśnikowi, że nie lubi ciepłej wódki i kobiet pocących się pod pachami...

Wakacje w opinii urzędników finansowych nie są okresem pracy (od kilku lat nasze pensje są nieco niższe podczas wakacji, ponieważ w koszty pozyskania dochodu nie wlicza się praw autorskich; zapewne wszyscy pracownicy naukowcy podpisali już oświadczenia, w jakiej

części ich praca jest „autorska”, a w jakiej nie). Tak jakbyśmy z nadejściem kanikuly przestawali myśleć... Ale urzędnicy zawsze lepiej wiedzą, czego nam trzeba oraz ile. Ostatnio w kraju panuje moda na akcje i programy ze znakiem +: 500+, Mieszkanie+, 75+, Erasmus+, C+, a nawet C++. Kiedyś pewien polityk (nie jestem pewien, czy mogę wymieniać jego nazwisko) mawiał o plusach dodatnich i ujemnych. Czy te plusy, które obserwujemy powszechnie (a tak naprawdę jesteśmy atakowani nimi zewsząd), są dodatnie czy ujemne, tego nie jestem pewien i może akurat felietonista nie powinien się na ten temat wypowiadać. Natomiast jestem przekonany, że każdemu plusowi musi odpowiadać minus, żeby wszystko się w ogólnej buchalterii zgadzało.

Rozglądam się więc wokół i szukam owych „minusów”. O jednym już wspomniałem: to o kilkaset złotych mniejsza wypłata w sierpniu. Ponadto od paru lat ustawicznie zmniejsza się dotacja tzw. statutowa. W dodatku, z mojego punktu widzenia, dostrzegam, że nauka w Polsce wciąż jest ceniona, ale jakby trochę mniej. Sądzę, że na urzędnikach duże wrażenie robią rankingi, np. takie jak niedawno ogłoszony ranking szanghajski. Według jego notowań najlepsze polskie uniwersytety wylądowały niżej – a więc kolejny minus. Przypuszczam, że wcześniej czy później ministerstwo albo nawet cały rząd wyciągnie to jako usprawiedliwienie dla odmowy wspierania polskiej nauki. Ten bałwochwalczy szacunek dla międzynarodowych rankingów jeszcze nie raz wyjdzie nam bokiem. Przy okazji przypomnę, że kilka lat temu na stronie naszego uniwersytetu znalazła się informacja, iż UŚ został sklasyfikowany w szóstej setce wspomnianego rankingu, co byłoby jakimś osiągnięciem, ale później okazało się, że Chińczycy nie podają oficjalnie wyników poniżej 500. miejsca.

Mam nadzieję, że tendencja do wypinania piersi zostanie nieco stonowana przez nowe władze. Lepiej przyjemnie się rozczarować, niż wierzyć w iluzję. Lepszy prawdziwy minus niż „plus ujemny”. ■



Małgorzata
Kita

Powakacje

Mamy takie słowa, jak *przedzimie*, *przedwiosnie*, *przednówek*, może więc dodać: *powakacje*, podobnie strukturą do wyrazu *powidok*?

Wyczekujemy wakacji, wypatrujemy ich *jak kania dżdżu*. Nadchodzą, trwają, mijają – za szybko. *Czas dolce far niente* płynie chyżo: urlop, urlop i po urlopie. Ale, ponieważ jesteśmy ludźmi uniwersytetu, 1 września nie oznacza początku regularnej pracy. Miesiąc wrzosów, jak-

kolwiek wciąż w obowiązku zawodowe, jest czasem POMIĘDZY: pomiędzy wakacjami a nowym rokiem akademickim. Z jednej strony konsultacje i sesja poprawkowa, konferencje i zebrania, przygotowania do zajęć dydaktycznych, ale z drugiej strony wspomnienia urlopowe i smakowanie uroków złotej polskiej jesieni.

Kolekcja wrażeń i doświadczeń wakacyjnych jest bogata i różnorodna. Nowo poznani ludzie i dawno niewidziani przyjaciele, egzotyczne pejzaże i zwyczaje oraz swojskie, sielskie nastroje, nieoczekiwane kolory, zapachy, smaki, tradycja kulinarna i high-tech w kuchni. Sporty ekstremalne lub rekreacyjne i beztrudne wylegiwanie się na słońcu – po podjęciu ważnej decyzji dotyczącej wyboru odpowiedniego filtra przeciwsłonecznego.

Prestżiżowe muzea i offowe galerie (sztuki, nie handlowe). Festiwale muzyczne. Uzupełnione zaległości lekturowe i pochłaniane nowości księgarskie, filmowe, muzyczne – z obietnicą złożoną sobie, że w nowym sezonie będziemy na bieżąco z tym, co na topie.

Tysiące zdjęć w albumach cyfrowych, opublikowane na portalach społecznościowych i pokazywane znajomym, którzy odwiedzają się tym samym. I refleksja, że fotografii analogowych było mniej. Czy momentów godnych utrwalenia (*uwiecznienia*) też było mniej?

Czas, kiedy w polityce i dwudziestoczworgodzinnych mediach informacyjnych panuje sezon ogórkowy, a ważnym problemem w debacie publicznej staje się strój (lub jego brak) w kawiarni nadmorskiej. I pogoda.

Ta nadal skupia na sobie uwagę, choć wakacje łączą się już z czasem przeszłym. Wrześniowy upał przedłuża nastrój powakacyjny, choć jest już łagodniejszy. Agresywne kolory lata zbladły, wypływały. Witalna zielen roślin przygasa, aleje parkowe wymagają usuwania szeszczących pod nogami liści. Witryny sklepowe przestają kusić feerią żywych barw, stonowane ubrania przyciągają wzrok tylko soczystymi detalami. Bloggerzy modowi i styliści zastanawiają się, co w tym sezonie będzie „nową czernią”.

W powietrzu lato, a w sklepach pojawiają się dekoracje i akcesoria halloweenowe, mimo że do nostalgicznego nastroju z romantycznego i przejmującego smutkiem obrazu Caspara Davida Friedricha *Opactwo w dąbrowie* czy *Późnojesiennego wiersza Pana Cogito przeznaczonego dla kobiecych pism* Zbigniewa Herberta jeszcze sporo czasu.

Czas POMIĘDZY oznacza, że powakacyjne myśli wybiegają w niedaleką już przyszłość: jaka będzie? 1 października zaczyna się nowy rok akademicki, ale 1 września rozpoczęła się już kadencja nowych władz Uniwersytetu. Poznajemy nowych studentów, mamy nowe zajęcia i plany. Toczy się ważna debata nad kondycją i przyszłością nauki w Polsce.

Powakacje są okresem, kiedy czas płynący dotąd w zwolnionym tempie przyspiesza, a nieodległa przeszłość koegzystuje z bliską przyszłością.

Czy potrzebny jest neologizm *przedwakacje*? Ale o tym jeszcze nie myślimy! Bo przed nami nowy początek i czas intensywnej pracy. ■

Europejska Rada ds. Badań Naukowych finansuje najwyższej jakości badania naukowe – indywidualne granty, o które ubiegać się mogą naukowcy z całego świata, aby prowadzić swoje badania w wybranej instytucji goszczącej na terenie Unii Europejskiej lub kraju stowarzyszonego

ERC Grant – duże pieniądze dla ambitnych naukowców



European Research Council
Established by the European Commission



Kto i o jakie środki może się ubiegać?

Finansowanie otrzymują projekty interdyscyplinarne o wysokim stopniu ryzyka naukowego, zakładające zastosowanie nowatorskich metod, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Klasyczny podział na badania podstawowe i stosowane nie ma znaczenia: badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczać obecne granice wiedzy – *frontier research*. W zależności od przebiegu ścieżki kariery naukowiec może ubiegać się o finansowanie 5-letniego projektu w ramach trzech rodzajów konkursów:

- ERC Starting Grant – od 2 do 7 lat od uzyskania stopnia doktora (1,5 mln euro),
- ERC Consolidator Grant – od 7 do 12 lat od uzyskania stopnia doktora (2 mln euro),
- ERC Advanced Grant – doświadczony naukowiec, o uznanym dorobku naukowym, (2,5 mln euro).

Wniosek składa naukowiec (*Principal Investigator*) w porozumieniu z instytucją goszczącą (*Host Institution*), która zobowiązuje się do zapewnienia naukowcowi wraz zespołem niezależności badawczej i udzielenia wszelkiego wsparcia w czasie trwania projektu. Instytucją goszczącą może być instytucja macierzysta naukowca – naukowiec zatrudniony na Uniwersytecie Śląskim może realizować projekt w swojej uczelni. *Principal Investigator* tworzy w ramach projektu zespół, którego członkowie mogą pochodzić z dowolnego kraju świata.

Wniosek – co musi być opisane i jak będzie oceniane?

Projekty mogą dotyczyć wszystkich dziedzin wiedzy. Jedynym kryterium oceny projektów jest ich doskonałość naukowa. Wniosek o dofinansowanie składa się z części administracyjnej oraz dwóch części merytorycznych B1 (przedstawienie pomysłu i sylwetki naukowca) i B2 (część naukowa).

Ocena wniosku jest dwuetapowa. Podczas pierwszego etapu członkowie danego panelu tematycznego czytają tylko część B1 – następuje ocena stopnia doskonałości naukowej projektu oraz naukowca. Oceniający odpowiadają m.in. na takie pytania w odniesieniu do ocenianego projektu: Czy reprezentuje on

nowe podejście do badań? Czy planowany jest zaskakujący wpływ na naukę? Czy realizacja tego projektu jest w tym momencie stanu nauki niezbędna? Czy projekt jest dobrze przemyślany? Czy naukowiec jest osobą z odpowiednim dorobkiem i pozycją naukową? Czy naukowiec posiada odpowiednie kwalifikacje, aby zarządzać projektem? W drugim etapie członkowie danego panelu tematycznego wraz z ekspertami zewnętrznymi czytają wniosek w całości oraz oceniają osobiste przedstawienie projektu przez wnioskodawcę – interview w Brukseli. Interview polega na około 10-minutowej prezentacji projektu, po której następuje 15–20 minutowa sesja pytań.

Terminy konkursów – kiedy rozpocząć prace, kto może pomóc?

Przygotowanie kompletnego wniosku jest procesem złożonym, na który składają się m.in.: wybór instytucji goszczącej i porozumienie z nią, opracowanie części merytorycznej wniosku, wypełnienie części administracyjnej wniosku wraz z opracowaniem szacowanego budżetu projektu. Najkorzystniej jest, aby przed wysłaniem wniosku pomysł i sposób jego opisanie zostały zweryfikowane w najbliższym środowisku naukowym oraz przez jednostki, których zadaniem jest wspierać polskich naukowców w procesie pozyskiwania Grantów ERC (działy administracyjne uczelni – na Uniwersytecie Śląskim funkcję tę pełni Dział Projektów w Centrum ds. Projektów i Współpracy z Gospodarką, a poza uczelnią: Regionalne Punkty Kontaktowe, Krajowy Punkt Kontaktowy, Biuro ds. Doskonałości Naukowej PAN).

Aby efektywnie rozplanować prace, decyzję o ubieganiu się o środki należy podjąć już teraz, wybierając stosowny dla siebie konkurs:

- ERC Starting Grant: 26.07.2016 – 18.10.2016,

- ERC Consolidator Grant: 20.10.2016 – 9.02.2017,
- ERC Advanced Grant: 16.05.2017 – 31.08.2017.

Dodatkowe korzyści

Niezaprzeczalną korzyścią, poza wielkim prestiżem, jaki przynosi ERC Grant, są duże środki finansowe pozyskane na prowadzenie 5-letniego projektu badawczego, które naukowiec może wykorzystać na wynagrodzenia zbudowanego przez siebie zespołu badawczego, wyjazdy, zakupy, publikacje.

W marcu 2016 roku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego uruchomiło środki na działania wspomagające uczestnictwo jednostek naukowych w programie ramowym w zakresie badań naukowych i innowacji Horyzont 2020 – tzw. Premię na Horyzoncie. Zgodnie z wytycznymi otwartego konkursu realizujący projekt może ubiegać się o środki na dodatkowe wynagrodzenia dla osób zaangażowanych w realizację projektu w wysokości do 35 proc. wysokości finansowania projektu ze środków Unii Europejskiej przypadającego na wnioskodawcę.

Wszystkich naukowców zainteresowanych aplikowaniem o ERC Grant zapraszamy do kontaktu z Centrum ds. Projektów i Współpracy z Gospodarką (Dział Projektów: Aleksandra Pieniązek, tel. 32 359 22 65, aleksandra.pieniazek@us.edu.pl), które służy wsparciem w opracowaniu wniosku. ■

Centrum ds. Projektów
i Współpracy z Gospodarką

Szanowni Państwo, biorąc pod uwagę szereg korzyści, jakie przynosi realizacja projektu finansowanego z ERC Grant, gorąco zachęcam wszystkich naukowców mających ambitne i nowatorskie pomysły na prace badawcze do aplikowania o te środki w celu prowadzenia projektów na Uniwersytecie Śląskim, który jako instytucja goszcząca zapewni ku temu doskonałe warunki.

JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego
Prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Planowany nabór XII 2016	POWER 3.2 Studia doktoranckie	Tworzenie i realizacja wysokiej jakości: 1) interdyscyplinarnych programów doktoranckich o zasięgu krajowym lub międzynarodowym; 2) międzynarodowych programów studiów doktoranckich przez podstawowe jednostki organizacyjne uczelni wspólnie z innymi jednostkami naukowymi; 3) programów studiów doktoranckich kluczowych dla gospodarki i społeczeństwa, wspierających innowacyjność kraju i zapewniających możliwość transferu/komerccjalizacji rezultatów studiów doktoranckich.
do 31 XII 2016	RPO WSL 1.1. Kluczowa dla regionu infrastruktura badawcza	Budowa, wyposażenie w aparaturę naukowo-badawczą kluczowej infrastruktury badawczej służącej realizacji badań naukowych zgodnych z regionalnymi inteligentnymi specjalizacjami.
Planowany nabór XI–XII 2016	RPO WSL 11.1.4 Poprawa efektywności kształcenia ogólnego – konkurs	Możliwe typy projektów: 1) kształtowanie i rozwijanie u uczniów kompetencji kluczowych niezbędnych na rynku pracy oraz kreatywności, innowacyjności i pracy zespołowej, w tym doradztwo edukacyjno-zawodowe dla uczniów; 2) tworzenie w szkołach warunków do nauczania opartego na metodzie eksperymentu (w powiązaniu z zaplanowanymi w projekcie zajęciami); 3) realizacja kompleksowych programów wspomagających szkołę lub placówkę systemu oświaty w procesie indywidualizacji pracy z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz wsparcia ucznia młodszego; 4) doskonalenie umiejętności i kompetencji zawodowych nauczycieli w zakresie zgodnym z zaplanowanym wsparciem uczniów.
do 10 I 2017	HORYZONT 2020 Innovative Training Networks (ITN)	ITN to główny program finansujący szkolenia dla młodych naukowców (nieposiadających stopnia naukowego doktora i których okres kariery naukowej nie przekroczył 4 lat, licząc od daty uzyskania stopnia uprawniającego do rozpoczęcia doktoratu). Projekty trwające do 4 lat oparte na wspólnym programie badań składane są przez konsorcja, które w otwartych i przejrzystych konkursach zatrudniają początkujących naukowców na okres od 3 do 36 miesięcy. W ramach projektu można organizować konferencje, seminaria, szkoły letnie i kursy specjalistyczne.
do 9 II 2017 do 31 VIII 2017	HORYZONT 2020 ERC Starting Grant ERC Consolidator Grant ERC Advanced Grant	Indywidualne granty, o które ubiegać się mogą naukowcy z całego świata, aby prowadzić swoje badania w wybranej instytucji goszczącej na terenie UE lub kraju stowarzyszonego. Projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, zakładające zastosowanie nowatorskich metod, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Klasyczny podział na badania podstawowe i stosowane nie ma znaczenia: badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczać obecne granice wiedzy – frontier research.
do 1 XII 2016	Fundusz Wyszehradzki	Rozszerzona edycja małego grantu. Fundusz współfinansuje projekty do 6 tys. euro oraz powyżej 6 tys. euro.
do 15 X 2016 do 1 XI 2016	Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki (PNFN)	Fundacja wspiera przedsięwzięcia naukowe realizowane w partnerstwie polsko-niemieckim przez uczelnie i państwowe instytucje badawcze. Oprócz projektów badawczych dofinansowuje również wydarzenia naukowe, nowe struktury badawcze i edukacyjne, a także działania poszerzające akademickie sieci kontaktów. PNFN przyznaje dotacje w dwóch oddzielnych konkursach: • konkursie głównym dla wniosków o wartości do 100 tys. euro, • konkursie uproszczonym dla wniosków o wartości do 12 tys. euro.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
do 28 X 2016	TECHMATSTRATEG	Celem głównym Programu jest rozwój wiedzy w obszarach Programu prowadzący do transferu do otoczenia społeczno-gospodarczego innowacyjnych rozwiązań oraz wzrost międzynarodowej pozycji Polski w badaniach naukowych i pracach rozwojowych w tej dziedzinie. Wynikiem realizowanych w ramach Programu projektów będzie opracowanie i przygotowanie wdrożenia nowych produktów, technik i technologii oraz innych rozwiązań mających zastosowanie w dziedzinach objętych zakresem tematycznym konkursu.
do 30 XII 2016	TECHMATSTRATEG PO IR Poddziałanie 1.1.1 (duże przedsiębiorstwa)	Konkurs na dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe (uczelnia jako podwykonawca prac B+R).
do 30 XII 2016	PO IR Poddziałanie 1.1.1 (MSP)	Konkurs na dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe (uczelnia jako podwykonawca prac B+R).
do 31 X 2016	PO IR Poddziałanie 1.1.2	Konkurs na dofinansowanie projektów, które obejmują eksperymentalne prace rozwojowe związane z wytworzeniem linii pilotażowej. Uczelnia jako podwykonawca prac B+R.
do 21 XI 2016	PO IR Działanie 1.2 INNOMOTO	W konkursie dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów, które obejmują badania przemysłowe i prace rozwojowe albo prace rozwojowe. Projekt dofinansowany w ramach konkursu musi dotyczyć wyłącznie jednego z tematów wymienionych w zakresie tematycznym konkursu. Uczelnia jako podwykonawca prac B+R.
do 20 XII 2016	PO IR Działanie 1.2 PBSE	Projekty B+R w ramach programu sektorowego dla branży elektroenergetycznej. Uczelnia jako podwykonawca prac B+R.
do 30 XII 2016	PO IR Działanie 1.2 IUSER	Projekty B+R w ramach programu sektorowego zatytułowanego „Inteligentne Urządzenia i Systemy Energetyki Rozproszonej”. Konkurs dla przedsiębiorstw z branży IT. Uczelnia jako podwykonawca prac B+R.
X–XII 2016	PO IR Poddziałanie 4.1.1 PKP PLK	Celem poddziałania jest ukierunkowanie aktywności jednostek naukowych na realizację prac badawczo-rozwojowych nad rozwiązaniami technologicznymi, których potrzeba przeprowadzenia została zdefiniowana przez konkretnych przedsiębiorców.
X–XII 2016	PO IR Poddziałanie 4.1.1 PGE	Celem poddziałania jest ukierunkowanie aktywności jednostek naukowych na realizację prac badawczo-rozwojowych nad rozwiązaniami technologicznymi, których potrzeba przeprowadzenia została zdefiniowana przez konkretnych przedsiębiorców.
do 2 XI 2016	PO IR Poddziałanie 4.1.4 Projekty aplikacyjne	Celem konkursu jest znaczące zwiększenie skali wykorzystania nowych rozwiązań technologicznych niezbędnych do rozwoju przedsiębiorstw oraz poprawy ich pozycji konkurencyjnej. Konkurs ten służy wsparciu projektów obejmujących realizację badań przemysłowych i/lub prac rozwojowych realizowanych w ramach konsorcjum tworzonego przez jedną jednostkę naukową i co najmniej jednego przedsiębiorcę.
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. *The House of Vasa and The House of Austria. Correspondence from the Years 1587 to 1668. Part I: The Times of Sigismund III, 1587–1632.* Vol. 1. Ed. Ryszard Skowron, collaboration Krzysztof Pawłowski, Ryszard Szmydki, Aleksandra Barwicka, Miguel Conde Pazos, Friedrich Edelmayr, Rubén González Cuerva, José Martínez Millán, Tomasz Poznański, Manuel Rivero

„Wiek Stare i Nowe”. T. 10 (15). Red. naczelny Sylwester Fertacz, z-ca red. naczel. Agata A. Kluczek

TEOLOGIA. „Ecumeny and Law” 2015. Vol. 3: *Welfare of Child. Welfare of Family, Church, and Society.* Ed. Andrzej Pastwa

FILOZOFIA. Andrzej J. Noras: *Rozumienie systemu w filozofii pokantowskiej*

ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2015. T. 15. Red. Grzegorz Odoj, Magdalena Szalbot

SOCJOLOGIA. *Ład społeczny i jego przedstawienia. Księga jubileuszowa profesora Jacka Wodza.* Red. Wojciech Świątkiewicz, Tomasz Nawrocki

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. Teresa Banaś-Koroniak: *Wokół „Trenów” Jana Kochanowskiego. Szkice historycznoliterackie*

Par cœur. Twórczość dla dzieci i młodzieży raz jeszcze. Red. Iwona Gralewicz-Wolny, Beata Mytych-Forajter

Paweł Majerski: *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Szkice o dwudziestowiecznej kulturze literackiej regionów*

Magdalena Bąk, Lidia Romaniszyn-Ziomek: *„Gdzie ziemia się kończy a morze zaczyna”. Szkice polsko-portugalskie*

Piotr Pierzchała: *Polska piosenka pop jako tekst w tekście kultury. Na przykładach z pierwszej dekady XXI wieku*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. *Relecturas y nuevos horizontes en los estudios hispánicos.* Vol. 2: *Teatro.* Eds. Joanna Wilk-Racięska, Katarzyna Gutkowska-Ociepa, Marta Kobiela-Kwaśniewska

Translation in Culture. Eds. Marta Mamet-Michalkiewicz, Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

HistoRisus. Historie śmiechu / śmiech [w] historii. Red. Rafał Borysławski, Justyna Jajszczok, Jakub Wolff, Alicja Bemben

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1: *Zwierzęce.* Red. Justyna Tymieniecka-Suchanek, Mirosława Michalska-Suchanek

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 12. Eds. Anna Kucz, Patrycja Matusiak

BIBLIOTHECA BYZANTINA. *Miscellanea Byzantina I.* Eds. Przemysław Marciniak, Tomasz Labuk

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Dyskurs autopromocyjny dawniej i dziś.* T. 2. Red. Aleksandra Kalisz, Ewelina Tyc

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *New ways to Face and (Im)politeness.* Ed. Ewa Bogdanowska-Jakubowska

„Theory and Practice of Second Language Acquisition”. 2016. Vol. 2 (1). Eds. Danuta Gabryś-Barker, Adam Wojtaszek
JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. Izabela Nowak: *Przekaz treści z zakresu kultury w kształtowaniu kompetencji komunikacyjnej (na podstawie nauczania języka rosyjskiego skierowanego do Polaków)*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. Małgorzata Wójcik-Dudek: *W(y)czytać Zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 16. Red. Maksymilian Pazdan

Klauzule generalne w prawie krajowym i obcym. Red. Lidia Zacharko

„Prawne Problemy Górnictwa i Ochrony Środowiska” 2016, nr 1. Red. Grzegorz Dobrowolski

PEDAGOGIKA. Alicja Żywczok: *Wychować człowieka prawdziwego. Koncepcje, badania naukowe, wdrożenia*

Łukasz Michalski: *Przemiany syntez niemożliwych. W stronę pedagogiczności podręcznikowej historiografii wychowania*

„Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych”. T. 20, nr 1/2015: *Osoba niepełnosprawna w środowisku lokalnym i instytucjonalnym.* Red. Ilona Fajfer-Kruczek

NAUKI O ZIEMI. Weronika Dragana: *Przemiany funkcjonalno-przestrzenne starego miasta w Mysłowicach w latach 1913–2013*

Alicja Szajnowska-Wysocka, Sławomir Sitek: *Koncepcje teoretyczne rozwoju regionalnego*

MATEMATYKA. Jerzy Mioduszewski: *Continuity. Eleven sketches from the past of mathematics.* Translated by Abe Shenitzer

Mathematics like Poetry. Andrzej Lasota 1932–2006. Ed. Henryk Gacki, przy współudziale Joanny Zwierzyńskiej

BIOLOGIA. Michał Romańczyk, Zbigniew Wilczek, Agnieszka Kompała-Bąba, Wojciech Bąba: *Synanthropisation of forest and shrub communities in the Upper Vistula River Valley (Oświęcim Basin, Northern Prykarpattia)*

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Język w internecie. Antologia.* Red. Małgorzata Kita, Iwona Loewe

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku.* T. 12: *Jacek Hugo-Bader: „Maską w stronę wiatru”. Włodzimierz Nowak: „Radiobudzik pani Mohs”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla zaawansowanych (poziom C1–C2).* Oprac. Katarzyna Frukacz

Barbara Morcinek-Abramczyk: *Polski jest prosty! Podręcznik do nauki języka polskiego dla osób japońskojęzycznych*

Czytaj po polsku. T. 6: *Natasza Goerke: „Paralele”, Ryszard Kapuściński: „Wewnątrz góry lodowej”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla zaawansowanych (poziom C1).* Wyd. 4. Oprac. Maria Czempka, Małgorzata Smerczniak

PAŹDZIERNIK 2016

1

sobota g.16

Od folka do swingu

Woytek Mrozek KLARNET
Trio Jazzowe

7

piątek g.19

Telemann, Respighi Brahms

Śląska Orkiestra Kameralna
Robert Kabara DYRYGENT
Antonina Styczeń FLET

9

niedziela g.17

Muzyka filmowa i serialowa

Henryka Kuźniaka

Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej



16

niedziela g.11.30

Wędrowki po ścieżkach melodii

Koncert familijny – Akademia
Muzycznego Smaku

16

niedziela g.17

Stephan van de Wijert

ORGANY

Filharmoniczne wieczory
organowe

19

środa g.18

Kalejdoskop muzyki filmowej

Kwartet Subito

21

piątek g.19

Joseph Haydn Stworzenie świata

pod batutą mistrza z Izraela
Orkiestra Symfoniczna i Chór
Filharmonii Śląskiej
Amos Talmon DYRYGENT

22

sobota g.18

I'm Gonna Rock You Koncert

Beaty Przybytek
Śląska Orkiestra
Kameralna

28

piątek g.19

Zbigniew Kalemba in Memoriam

Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej
Big Band i studenci Instytutu
Jazzu AM Katowice
Mirośław Jacek Błaszczyk
DYRYGENT
Jerzy Jarosik
DYRYGENT
Zbigniew Raubo
FORTEPIAN

KONCERT WSPÓLORGANIZOWANY
I WSPÓŁFINANSOWANY W RAMACH PROGRAMU
INSTYTUTU MUZYKI I TANCA DYRYGENT – REZYDENT



FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

filharmonia-slaska.eu

dyrektor: prof. Mirośław Jacek Błaszczyk

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO



Śląskie.
Pozytywna energia



SPENCER
gitarra & jazz

PARTNERZY / SPONSORZY



TICKET
freeticket.com.pl



TVP
KATOWICE



gazeta
KATOWICE

jazz forum



ŚLĄSK

gazeta
KATOWICE

GOSK



Muzeum
Śląskie

WSTĘP DO
MUZEUM

1zł

STUDENCIE!
ROZPOCZNIJ OD KULTURY

1-30.10.2016

WYSTAWY STAŁE / WYSTAWY CZASOWE / SZTUKA / KULTURA / DZIEDZICTWO
INSPIRACJA / KUNST / ESTETYKA / HISTORIA SZTUKI / HISTORIA ŚLĄSKA
SCENOGRAFIA / TEATR / CENTRUM SCENOGRAFII POLSKIEJ / SZTUKA SAKRALNA
SZTUKA WSPÓŁCZESNA / MALARSTWO DAWNE / ART BRUT
PLASTYKA NIEPROFESJONALNA / ROMANTYZM / HISTORYZM / IMPRESJONIZM
AWANGARDA / NATALIA LL / TASZYZM / MALARSTWO METAFORYCZNE
NEOEKSPRESJONIZM / NEOFIGURACJA / RZEŻBA / FOTOGRAFIA / WIDEO-ART
DANI KARAVAN / OLGA BOZNAŃSKA / WŁADYSŁAW PODKOWIŃSKI
ALEKSANDER GIERYMSKI / JACEK MALCZEWSKI / TADEUSZ KANTOR / ZDZISŁAW BEKSIŃSKI
ANDRZEJ WRÓBLEWSKI / GRUPA ŁÓDŹ KALISKA / ZBIGNIEW LIBERA / FOTOPLASTYKON
IKONY / GALERIA DEPOZYTÓW / GRAFIKA POLSKA

